Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr 188 B CZWARTEK, 6 LISTOPADA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Przestępstwa wojenne nie powinny ujść bezkarnie

Nota polska do Sojuszniczej Rady Kontroli

domaga się dalszego rozpatrywania wniosków ekstradycyjnych

BERLIN. (PAP). — Polska Misja Wojskowa w Berlinie, wystosowała do Sojuszniczej Rady Kontroli notę w związku z decyzją władz anglosaskich wstrzymania z dniem 1 listopada br. rozpatrywania wniosków w sprawie ekstradycji przestępców wojennych z Niemiec.

Nota zaznacza, że karanie przestępców wojennych nie może być traktowane dowolnie przez poszczególnych komendantów stref, lecz winno być realizowane w sposób jednolity na terenie całych Niemiec. Decyzja władz amerykańskich i brytyjskich, pozostaje w sprzeczności z zasadami umów i postanowień międzynarodowych, przyjętych w latach 1943—1947.

Nota podkreśla, iż potrzeba wiele czasu dla przygotowania indywidualnych wniosków ekstradycyjnych, ponieważ Niemcy dołożyli starań w kierunku zatarcia wszelkich śladów działalności hitlerowskiej. Jednakże przestępstwa wojenne nie powinny ujść bezkarnie tylko z tego powodu, że ich sprawcom udało się zatrzeć ślady popełnionych zbrodni.

Ponieważ sprawa ukarania przestępców wojennych stanowi jedną z podstawowych zasad polityki okupacyjnej w Niemczech, nota podkreśla konieczność wydania zarządzeń w sprawie dalszego rozpatrywania wniosków ekstradycyjnych w trybie dotychczas stosowanym.

Austria dopuszczona do podziału złota

zrabowanego przez Niemców

PARYŻ. (PAP). — Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że 4 bm. w Foreign Office w Londynie podpisano protokół, w myśl którego Austria zostaje dopuszczona do podziału złota, zrabowanego przez Niemców podczas wojny. Protokół podpisali ambasador USA, Douglas, minister Bevin, ambasador francuski Massigli i poseł austriacki Schmidt.

Tak więc ze strony 3 mocarstw zachodnich potwierdzono oficjalnie zamiar wydania Austrii części złota, zrabowanego przez Niemców, mimo iż Austria jest b. krajem nieprzyjacielskim i że komisja do spraw dystrybucji złota, urzędująca w Brukseli, nie załatwiła dotychczas roszczeń szeregu krajów alianckich. Dla Austrii zarezerwowano 26.187 kg. złota, wartości około 3.109.000.000 franków.

Jak wiadomo, w sprawie tej rząd polski wniósł notę protestacyjną, w której powołuje się na uchwałę konferencji paryskiej z 1946 r. i na tej podstawie domaga się wstrzymania decyzji w sprawie podziału złota do chwili ustalenia roszczeń wszystkich krajów alianckich.

Mościce

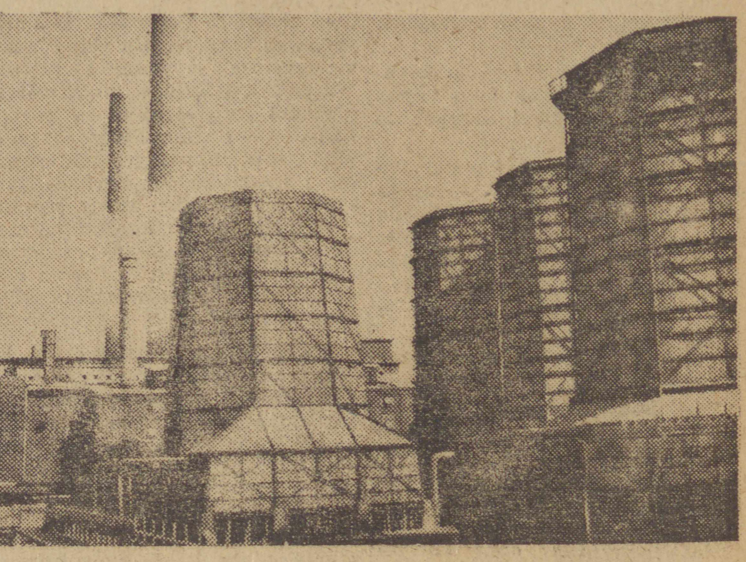

Odbudowane ze zniszczeń znowu produkują nawozy sztuczne, które zmuszeni jesteśmy importować z zagranicy

Tajna narada w Białym Domu

5 punktów planu Marshalla

pozostaje w zawieszeniu

WASZYNGTON, (API) Stu najwybitniejszych przedstawicieli finansjery, wielkiego przemysłu, oraz sfer handlowych Stanów Zjednoczonych, zebrało się w Białym Domu aby przedyskutować zagraniczną politykę Ameryki. Konferencji przewodniczył osobisty doradca prezydenta, John Steelman. Obecni byli m. in. sekretarz stanu Marshall, sekretarz resortu handlu Harriman, prezes Banku Międzynarodowego Mc Cloy, sekretarz stanu Lovett i William Thorp, sekretarz stanu od spraw ekonomicznych.

Wprawdzie dobrze poinformowane koła waszyngtońskie twierdzą, że rozmowy dotyczyły głównie roli Stanów Zjednoczonych w polityce i ekonomii świata, lecz oficjalne czynniki oświadczają, że ani treść ani też wyniki rozmów nie zostaną podane do wiadomości publicznej.

Obok tych potajemnych narad finansjery amerykańskiej, prezydent Truman przeprowadza rozmowy z generałem Marshallem i sekretarzem stanu Lovettem, gdyż wobec zbliżającej się nadzwyczajnej sesji Kongresu należy ustalić techniczną stronę planu Marshalla. Dotychczas 5 najważniejszych punktów pozostaje w zawieszeniu.

1) Ustalenie wysokości kredytów których prezydent zażąda od Kongresu na pierwszy rok istnienia „programu Marshalla".

2) Ustalenie formy oraz funkcji organu rządowego któremu zostanie powierzona administracja przyznanych kredytów.

3) Ustalenie instrukcji dla Komisji 16 w sprawie charakteru i kompetencji organu europejskiego, który rozdzielać będzie kredyty amerykańskie.

4) Podział przyznanych kredytów na zakup dóbr konsumpcyjnych i produkcyjnych.

5) Charakter i zakres udziału Banku Międzynarodowego w realizacji planów amerykańskich.

Współzawodnictwo na drodze pokoju

„Nowoje Wremia" o współpracy międzynarodowej

MOSKWA (API). — W czasopiśmie sowieckim poświęconym polityce międzynarodowej „Nowoje Wremia" ukazał się obszerny artykuł na temat wzajemnego stosunku systemów socjalistycznego i kapitalistycznego.

Podkreślając, że obecna epoka jest epoką współzawodnictwa między dwoma tymi systemami, artykuł, stwierdza, że naród sowiecki święcie wierzy, iż **współzawodnictwo to powinno się odbywać na drodze pokojowej.** „Naród sowiecki — stwierdza autor— wychodzi z niezmiennego założenia, że współistnienie systemów kapitalistycznego i socjalistycznego jest nieuniknione jeszcze przez długi czas i że współpraca gospodarcza jest między nimi zupełnie możliwa. Fakty stwierdzają, że bardziej gwałtowni reakcjoniści i imperialiści nie chcą pokojowego współzawodnictwa. Mają oni nadzieję na zahamowanie brutalną siłą postępu ludzkości. Ta nadzieja i ta polityka skazane są na zagładę.

Samolot-olbrzym

o wadze 120 ton

BERLIN (PAP). — W Wielkiej Brytanii budowane są obecnie trzy dziesięcio silnikowe samoloty pasażerskie o napędzie odrzutowym. Samolot taki o wadze 120 ton będzie przewoził bez lądowania przez Atlantyk 80 pasażerów.

Kocvary wicepremierem w rządzie czechosłowackim

Agent słowackiej emigracji

wydany sądom

PRAGA (PAP). — Na wtorkowym nocnym posiedzeniu Front Narodowy słowackich stronnictw politycznych zajął się sytuacją, jaka wytworzyła się ostatnio w Słowacji w wyniku dymisji posła stronnictwa demokratycznego Ursiny'ego ze stanowiska wicepremiera rządu czechosłowackiego oraz dymisji członków rady pełnomocników rządowych z ramienia słowackiej partii komunistycznej.

Słowacki Front Narodowy wyraził zgodę na wysuniętą przez stronnictwo demokratyczne kandydaturę posła Kocvary'ego na stanowisko wicepremiera w rządzie czechosłowackim oraz wysłuchał sprawozdania generała Ferencika na temat spisków antypaństwowych w Słowacji i zarządzeń władz bezpieczeństwa, zmierzających do likwidacji tamtejszych elementów reakcyjnych.

PRAGA (PAP). — Komisja nietykalności poselskiej parlamentu czechosłowackiego wyraziła zgodę na wydanie sądowi okręgowemu w Bratysławie sekretarża generalnego słowackiego stronnictwa demokratycznego posła dr Kempnego, który — jak wynika z akt sądowych — był agentem słowackiej grupy emigracyjnej z doktorem Durczańskym na czele i od roku 1944 pracował nad rozbiciem Czechosłowacji i utworzeniem odrębnego państwa słowackiego.

AUSTRIA NIE MOŻE SIĘ STAĆ

terenem propagandy wojennej

Oświadczenie gen. Kurasowa

WIEDEŃ. (PAP). — W Wiedniu odbyła się akademia z okazji 30-lecia rewolucji padziernikowej. Dowódca wojsk radzieckich w Austrii, gen. Kurasow, oświadczył m.in.:

„Zw. Radziecki życzy sobie utrwalenia nowej demokracji w Austrii. ZSRR chce, aby Austria stała się naprawdę niepodległą, ale nie zgodzi się na to, aby była terenem propagandy wojennej."

Austria kartą

w grze polityków amerykańskich

WIEDEŃ. (PAP). — Przywódca austriackiej partii komunistycznej — poseł Fischer, wygłosił na uniwersytecie wiedeńskim odczyt, w którym poddał krytycznej ocenie dotychczasową politykę zagraniczną rządu austriackiego. Fischer podkreślił szczególnie, że Austria ma możliwość prowadzenia samodzielnej polityki i nie potrzebuje szukać opiekuna w Ameryce.

Austria potrzebuje tak samo dobrych stosunków ze Zw. Radzieckim jak i z państwami zachodnimi jednakże austriacka polityka zagraniczna nie wiele zrobiła w kierunku współpracy z ZSRR. Zasadniczym błędem podkreślił Fischer — zagranicznej polityki Austrii jest jej jednostronna orientacja na USA, co w istocie doprowadziło do tego, że Austria stała się jedynie kartą w grze polityków amerykańskich. W skutek tego nie zbliżono się ani o krok do osiągnięcia suwerenności.

Następnie, poseł Fischer zwrócił uwagę na konieczność zacieśnienia stosunków z państwami słowiańskimi.

Przemówienie Fischera odbiło się silnym echem w wiedeńskich kołach politycznych.

PO CO TA KOMEDIA?

WIĘC w końcu jednak odnalazł się.

A tak już byli o niego niespokojni, tak już rozpaczliwie załamywali ręce nad jego „niepewnym losem". Kto? Oczywiście — radio i prasa amerykańska. Oczywiście — prawicowa prasa i radio brytyjskie. Bo w St. Zjednoczonych i W. Brytanii naturalnie nic, dosłownie nic, nie wiedziano o nim od chwili, kiedy zbiegł z Polski. O kim? O kimże, jeśli nie o Mikołajczyku?

„Co się stało z Mikołajczykiem?" „Dlaczego milczy?" — grzmiała prasa i radio amerykańskie, dodając równocześnie, iż jest bardzo prawdopodobne, że Mikołajczyk wyjechał „w odwrotnym kierunku"... A zaś BBC (radio brytyjskie) z wielomówiącym naciskiem powtarzało w kółko, że Mikołajczyk „RZEKOMO ZNIKNĄŁ"...

Jeszcze 28 ub. m. oficjalna brytyjska agencja prasowa Reutera sugerowała, iż Mikołajczyk „ZNAJDUJE SIĘ W POLSCE" i że „LOSY JEGO SĄ NIEPEWNE" (dosłownie!). Tę sugestię szanowny Reuter opierał m.in. na... „wypowiedziach prasy polskiej", która przedwcześnie i w sposób arcypodejrzany odważyła się wskazać kierunek ucieczki „niezłomnego patrioty".

Jeszcze 2 b.m. rzecznik brytyjskiego MSZ twierdził, iż rządowi brytyjskiemu nic absolutnie nie wiadomo o losach Mikołajczyka. Ogromnie nam przykro, iż jednym z pierwszych politycznych potknięć Mikołajczyka na gościennej wyspie było — delikatnie mówiąc — rozminięcie się z tym twierdzeniem. B. prezes PSL oświadczył bowiem dziennikarzom angielskim — w poniedziałek 3 b.m.! — iż od 48 godzin przebywał... w strefie anglosaskiej.

PO CO była ta cała komedia? Ano, zaprodukowano nam swoistą odmianę „wojny nerwów", albo raczej — by rzeczy nazywać po imieniu — zastosowano nową, nie pierwszą i Z PEWNOŚCIĄ NIE OSTATNIĄ, prowokację. Znamy, znamy już dokładnie ten rodzaj — literatury i muzyki politycznej. Czyż te same źródła nie zapewniały nas we wrześniu 1946 roku, iż Mołotow nagle wyjechał z Paryża do Moskwy tylko po to, by „uzgodnić plan rewizji zachodnich granic Polski"? Czyż swego czasu w Izbie Gmin nie oskarżono wprost rządu polskiego o zamordowanie ś.p. Ścibiorka?

Prowokacyjne kłamstwo ma jednak właściwości bumerangu: wraca zawsze do tego — i uderza w tego — kto ją puszcza w świat. Powoli, ale wytrwale i skutecznie leczył nasze społeczeństwo z naiwności i łatwowierności New-York i Londyn. I trzeba stwierdzić że — oprócz garstki nieśmiertelnych kołtunów, którzy widzieli go już w... Archangielsku — wszyscy tu, w Polsce, wiedzieliśmy dokładnie, co o „niepewnych losach" Mikołajczyka sądzić na- leży. Życie i historia najnowsza nauczyły nas patrzeć własnymi oczami. I myśleć nie echem cudzych audycji i cudzych... interesów, lecz zgodnie z rytmem własnego, zwycięsko dźwigającego się z ruin kraju.

*

KOMEDIA trwa jednak nadal. Rozwija się planowo. Zdumiewająco zgodnie z łatwym do przewidzenia programem.

„Bohater" wysiada z wojskowego(!) samolotu brytyjskiego na wojskowym lotnisku. Gestem kabotyna wskazuje na ręcznik i brzytwę: oto wszystko, co uniósł z „płonącego kraju" nieszczęsny wygnaniec. I jeśli zbiegł — zapewnia gorąco dziennikarzy angielskich — to ucznił to jedynie dla zaoszczędzenia Polsce... rozlewu krwi.

Bo mieli go „zasądzić na śmierć." A śmierć jego krwawo pomściliby równie niezłomni jak on mściciele. Nie chodziło mu — rzecz jasna — o życie. Lecz właśnie o ten rozlew krwi. Dlatego uciekł. Przez Niemcy. Bez niczyjej pomocy. Bez przebrania. Jedynie w okularach i z brodą, której nie zgolił, mimo owej symbolicznej brzytwy. Obecnie łaknie snu i odpoczynku.

„Mieli go zasądzić"... I oto człowiekowi, którego w takim wypadku ma się przecież na oku, udaje się gładko uciec wraz z siedmioma jeszcze osobami. Kto chce, niech wierzy — że użyjemy tu astrologicznej formuły jednej z warszawskich popołudniówek.

Ale nie! Mikołajczyk istotnie uciekł przed śmiercią: przed śmiercią nicości moralnej i politycznej, którą już dawno zmarł w kraju.

*

KOMEDIA trwa jednak nadal. BBC podało, że Izba Gmin, usłyszawszy z ust wicemin. Mayhew szczęśliwą wiadomość o szczęśliwym Mikołajczyka w Anglii lądowaniu — powstała zmiejsc i biła brawa. Wprawdzie powitanie specjalnych wysłanników, powracających z nieudanej misji, odbywa się zwykle w bardziej intymnym gronie i w dyskretniejszej atmosferze. Ale serce ma swoje prawa. Ponadto skłonni jesteśmy przypuszczać, że brawa bili przede wszystkim ci sami posłowie, którzy równie gorącymi oklaskami zaszczycili Schumachera, kiedy wicemin. Mąc-Neil obwieścił o jego przybyciu do Anglii. I skłonni jesteśmy przypuszczać, że Mikołajczykowi zgotowano owację z tych samych dokładnie powodów, co — swego czasu — Schumacherowi.

Podobnie jak Schumacher, który z USA właśnie powrócił, wybiera się Mikołajczyk do St. Zjednoczonych, gdzie go już tęsknie wypatruje „czarno-zielona" międzynarodówka, ze zbiegłym premierem Węgier, Ferencem Nagy na czele oraz sztab podżegaczy wojennych.

Tam się dopiero rozpocznie arcykomedia. Będziemy ją stąd śledzić z zaszczepionym nam przez naszych przyjaciół anglo-saskich po-[illegible]

W ciągu 15 dni Ramadier ma złożyć dymisję?

O b. premiera klęski narodowej Reynaud

ubiegają się de Gaulle i... Blum

PARYŻ (obsł. wł.). Według opinii obserwatorów dobrze poinformowanych, dni gabinetu Ramadier wydają się być policzone. Zarówno w kuluarach parlamentu, jak i w prasie, omawia się głośno kandydatury następców obecnego premiera.

Rezultat ostatniego głosowania nad votum zaufania dla rządu Ramadier nabiera szczególnego znaczenia w świetle rewelacji dziennika „Franc Tireur", który twierdzi, iż **de Gaulle jest w posiadaniu listy 280 deputowanych, przeważnie członków MRP, których udało mu się pozyskać dla rozwiązania Izby.** Do tego zdania przychyla się również „Humanité", pisząc, iż „nie uszło uwagi żadnego z obserwatorów politycznych, że większość Ramadier została wykalkulowana w ten sposób, aby była wystarczająca, nie będąc zbyt silną".

O poważnych wahaniach w łonie MRP świadczy również okoliczność, że w czasie swej wizyty u prez. Auriola, przywódca MRP Lecourt miał przedstawić projekt rewizji konstytucji, którego celem byłoby **ułagodzenie elementów gaullistowskich w łonie tej partii.** t. j. MRP. Przyjęcie przez Auriola na audiencji Guy Molleta (sekretarza gen. partii socjalist.), Lecourta oraz radykała Badié jest uważane powszechnie za zapoczątkowanie rozmów w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Korespondent prawicowego dziennika „Monde" w Waszyngtonie daje jednej ze swych depesz tytuł następujący: „Amerykanie pragną rządu ocalenia narodowego" i wyraża w niej przekonanie, iż **USA byłyby przychylne rozszerzeniu koalicji SFIO** (socjalistów) — MRP na pewne elementy RPF de Gaulle'a.

We wszystkich prognozach i komentarzach powtarzają się z uporem nazwiska Leona Bluma i Paula Reynaud. Jak wiadomo, nazwisko Reynaud, ostatniego premiera francuskiego Trzeciej Republiki, po którym władzę w 1940 r. objął Pétain, **rzucił b. ambasador amerykański Bullit,** emisariusz Departamentu Stanu (MSZ), w czasie swego pobytu w Paryżu w kwietniu rb. Kandydatura Reynaud jest popierana przez finansowe koła amerykańskie.

Niedawno zanotowano nawiązanie kontaktu między wysłannikami de Gaulle'a i Reynaud. Do wiadomości publicznej dochodzą również słuchy o rozmowach między Reynaud i Blumem.

André Stibio pisze w niezależnym „L'Ordre": „Nazwisko Reynaud można znaleźć zarówno na listach jednego, jak i drugiego obozu, to jest w przyszłym gabinecie i de Gaulle'a i Bluma".

Ostatnio w kołach dobrze poinformowanych twierdzi się, że Ramadier wyraził zgodę na rezygnację ze stanowiska premiera w ciągu 15 najbliższych dni.

Pomnik Ign. Daszyńskiego

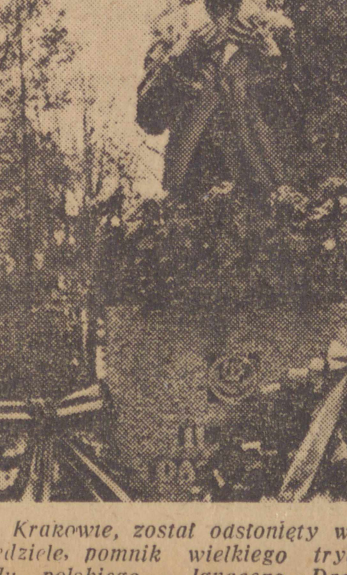

W Krakowie, został odsłonięty w ub. niedziele, pomnik wielkiego trybuna ludu polskiego — Ignacego Daszyń-

Ucieczka Mikołajczyka z Polski

była starannie przygotowana

stwierdza »Daily Worker«

LONDYN (API). Reuter donosi, że w kołach b. „rządu" emigracyjnego przyjęto wiadomość o zjawieniu się Mikołajczyka na gruncie angielskim dość chłodno. Jako rzecznik tych kół wystąpił Adam Pragier, oświadczając, że on i jego przyjaciele nie chcą utrzymywać z Mikołajczykiem żadnych stosunków. Pragier potwierdził swoje oświadczenie, stwierdzające, że przyjazd Mikołajczyka do Polski był „zdradą interesów narodowych".

Głosy prasy

LONDYN. (PAP). — Pisma angielskie poświęcają notatki przyjazdowi Mikołajczyka do Londynu.

„Daily Worker" dochodzi do wniosku, że nikt — oprócz ignorantów politycznych — nie uwierzy, że Mikołajczyk opuścił Polskę bez z góry upatrzonego planu. Ucieczka jego z Polski i przylot do W. Brytanii są niewątpliwie wynikiem starannie opracowanych planów, uzgodnionych z Foreign Office i polskimi działacza-

„Daily Express", poruszając szczegóły ucieczki Mikołajczyka, podkreśla, że istnieją dowody, wskazujące na to, że oficerowie wywiadu amerykańskiego okazali Mikołajczykowi pomoc przy ucieczce.

Dzienniki popołudniowe, powołując się na oficjalne oświadczenie, pochodzące z amerykańskich władz wojskowych w Niemczech, podają, że Mikołajczyk w ucieczce swej z Polski — korzystał z pomocy „brytyjsko-amerykańskiej organizacji Pimpermela", która zajmuje się nielegalnym przemytem ludzi.

Oświadczenie rzecznika Foreign Office

LONDYN. (PAP). — Rzecznik Foreign Office, odpowiadając na pytania dziennikarzy, oświadczył, że nie jest mu wiadome, że Mikołajczyk przybył do Anglii wraz z Sir Sholto Douglasem, oraz że był w Londynie podejmowany przez wpływowe oso-

Epidemia cholery

w Egipcie

PARYŻ (PAP). — Z Kairu donoszą, że w ciągu ostatniej doby zanotowano 530 nowych zachorowań na cholerę, w tym 287 wypadków śmier-

Z DNIA NA DZIEŃ

Wilk w baranej skórze

W dzienniku „Prawda" ukazał się list otwarty kilku robotników fabrycznych z Moskwy, w którym opisują oni następujące zdarzenie:

Przechodząc obok swego zakładu pracy, ujrzeli na moście kolejowym obcego człowieka, odzianego w podniszczony kożuszek i fotografującego ich fabrykę. Nieznajomy, spłoszony widokiem przechodzących, opuścił most i usiłować oddalić się. Zatrzymany jednak, wylegitymował się dokumentem dyplomatycznym, wystawionym na nazwisko generała Hiltona, brytyjskiego attaché wojskowego w Moskwie.

Na swoje usprawiedliwienie generał Hilton oświadczył, że jako zapalony narciarz, poszukiwał dobrych terenów narciarskich.

Autorzy listu w swym komentarzu do opisanego zdarzenia wyrażają zdziwienie, że generał, teatralnie nie co przebrany za cywila, w godzinach biurowych trudzi się poszukiwaniem terenów narciarskich wówczas, kiedy do pierwszego śniegu je szcze daleko.

Komentarz robotników radzieckich najwidoczniej zabolał brytyjskie tzw. czynniki oficjalne, gdyż rzecznik Foreign Office (MSZ) — jak podało BBC — oświadczył, że sprawa ma znaczenie lokalne i że gen. Hilton miał pełne prawo do używania cywilnego ubrania.

Historia generała w operetkowym kożuszku, szukającego... z aparatem zeszłorocznego śniegu, przypomina pewną niemniej zabawną, dość znaną opowiastkę.

Pewien mianowicie mąż niespodzie wanie wrócił do domu i we własnej sypialni, we własnej szafie zastał rozneglżowanego młodzieńca. Kiedy skonsternowany zapytał: „Co pan tu taj robi?" — młodzieniec odparł: „A jak panu powiem, że używam kąpieli słonecznych, to mi pan uwierzy?"

Cóż, generał mniej miał widać kry tycyzmu od naszego złapanego na go rącym uczynku młodzieniaszka.

Co zaś do kożuszka, to może by go nie wkładał, gdyby znał popularną bajeczkę o wilku w baraniej skó rze i baranie w skórze wilczej.

erjot

Tylko do dn. 15 listopada można będzie składać wnioski

o koncesję w handlu prywatnym

Sklepy bez koncesji będą zamknięte do dn. 25 b.m.

Zamknięte złośliwie — oddane pod zarząd przymusowy

— Dzień 15 listopada stanowi nieprzekraczalny termin składania podań o koncesje w handlu prywatnym. Wszelkie pogłoski o możliwości przedłużenia tego terminu są pozbawione podstaw — oznajmił wczoraj podsekretarz stanu Dietrich na konferencji zwołanej przez Min. Przemysłu i Handlu w sprawie koncesjonowania handlu.

W wielkiej sali konferencyjnej Min. Skarbu zgromadzili się przedstawiciele kupiectwa, zainteresowanych resortów ministerialnych, spółdzielczości, P.C.H. oraz prasy.

Akcja koncesjonowania ma, jak dotąd, przebieg niepomyślny. Wprawdzie z niektórych miejscowości sygnalizują bardziej zdyscyplinowaną postawę kupiectwa (np. w Poznaniu ok. 40% kupców złożyło już wnioski i wniosło opłaty koncesyjne, we Włocławku — 50%, a w Białymstoku ok. 60%) na ogół jednak drobni kupcy zajęli postawę wyczekującą, która może nawet uniemożliwić przeprowadzenie akcji w terminie.

Trudności szybkiej i terminowej realizacji pierwszej fazy składania podań o zezwolenia — zostały usunięte. Z jednej strony urzędy skarbowe otrzymały odpowiednie instrukcje Min. Skarbu, które umożliwią wykonanie zadań w terminie do 15 listopada. Z drugiej strony organizacje kupieckie otrzymały wyjaśnienia odnośnie nieprzekraczalności terminu i odnośnie intencji Rządu w kierunku stabilizacji handlu prywatnego.

Wicemin. Dietrich podkreślił kategorycznie, że akcja koncesjonowania handlu stanowi część konstruktywnej akcji państwa w dziedzinie handlu, nie jest więc zjawiskiem natury fiskalnej i opieszali kupcy nie będą traktowani tak jak opieszali płatnicy, ale o wiele surowiej.

TO NIE GROŹBA, ALE OSTATNIE OSTRZEŻENIE

Dyr. dep. planowania i polityki handlowej Min. Przemysłu i Handlu ob. Kaleta stwierdził autorytatywnie, że nie tylko pogłoski o przedłużeniu terminu prekluzyjnego — 15 listopada, ale również o wyłączeniu pewnych branż spod koncesjonowania, czy też rewizji stawek są pozbawione podstaw. Szeroki kolportaż tych pogłosek, który niewątpliwie musiał wpłynąć hamująco na przebieg akcji koncesjonowania, jak twierdzi dyr. Kaleta, pochodzi z podziemia gospodarczego i wiąże się z jego nadziejami.

INSTRUKCJA Nr. 1 Z DN. 4.XI

Jak wynika z wypowiedzi przedstawicieli Min. Skarbu i Min. Przemysłu i Handlu niepomyślne zjawiska w akcji koncesjonowania zmusiły min. Przemysłu i Handlu do podpisania w dniu wczorajszym „profilaktycznej" instrukcji dla władz przemysłowych II instancji.

Instrukcja ta określa sposób postępowania w stosunku do przedsiębiorstw, które nie wniosły opłat koncesyjnych do dnia 15.XI. Już 17.XI wykazy tych przedsiębiorstw będą gotowe i na podstawie § 3 rozporz. z dn. 22.VI r.b. **zostaną one zamknięte najpóźniej do dn. 25.XI.**

Ponieważ może się zdarzyć, że zostaną zamknięte przez samych właścicieli przedsiębiorstwa, których wyłącznie z sieci terenowej mogłoby się odbić niepomyślnie na zaopatrzeniu miejscowej ludności w artykuły pierwszej potrzeby — instrukcja przewiduje w takich wypadkach, **wprowadzenie komisyjne, za zgodą ministra P. i H., zarządu przymusowego** spółdzielczych przedsiębiorstw państwowych lub samorządu terytorialnego.

Przedstawiciel Min. Przem. i Handlu wyraził jednak nadzieję, że tej ostateczności rząd nie będzie musiał stosować, gdyż zrzeszenia kupieckie swoim autorytetem wpłyną na normalny tok akcji koncesjonowania.

Następnie kolejno zabierali głos: prezes Nacz. Rady Zrzeszeń Kupieckich prof. Barcikowski, który zapewnił, że Rada dokłada wszelkich starań, aby propagować akcję koncesjonowania, że kupiectwo uznaje celowość akcji dążącej do uporządkowania stosunków w handlu prywatnym; przedstawiciel Min Skarbu, przedstawiciel Zw. Rew. Spółdz. Wojnowski i prezes P.C.H. Buszke zapewnili, że aparat organizacyjny i ludzki spółdzielczości i sieci państwowych domów handlowych stoi do dyspozycji władz na wypadek niepomyślnego przebiegu akcji koncesjonowania. Przedstawiciel Komisji Specjalnej, Strumiński, apelował do władz skarbowych o usprawnienie w terenie akcji, gdyż niektóre urzędy skarbowe podchodzą do akcji zbyt formalistycznie.

LIKWIDACJA „DZIKIEGO" HANDLU WZMOCNI OBROTY SEKTORA PRYWATNEGO

Wicemin. Szyr omawiając ogólno gospodarczy sens akcji koncesjonowania, podkreślił z całym naciskiem, że akcja ta nie jest wstępem do likwidacji handlu prywatnego, jak głoszą plotki rozpuszczane przez podziemie gospodarcze. Walka z tym podziemiem, likwidacja niejawnych przedsiębiorstw i nielegalnego handlu leży w interesie nie tylko gospodarki państwowej, ale i samego sektora prywatnego, który w ten sposób wzmocni swe obroty.

Ścisłe przestrzeganie wyznaczonego terminu i surowe represje na niestosujących się do przepisów, mają zadania wychowawcze, uporządkowanie stosunków w handlu prywatnym wymaga dyscypliny. W umysłach zainteresowanych musi dojrzeć świadomość, że czasy się zmieniły, że nie do przyjęcia są metody okupacyjne, ani też przedwojenne drogi handlu prywatnego, prymitywne i zacofane. Walka z elementami niefachowymi i niezdyscyplinowanymi będzie doprowadzona do końca. Ta eliminacja czynnika niezdrowego i utworzenie sieci placówek handlowych przeprowadzane są w porozumieniu ze zrzeszeniami kupieckimi.

Rząd nie zamierza likwidować handlu prywatnego, właśnie w ustroju kapitalistycznym, konkurencja prowadzi do likwidacji drobnych placówek. Nam rozwój inicjatywy prywatnej nie przeszkadza. Drobne przedsiębiorstwa, jako ogniwo w planie gospodarczym — zostaną objęte oczywiście troską rządu o dostateczne zaopatrzenie ich w towar. Warunkiem stabilizacji jednak każdego przedsiębiorstwa jest jasność obrotów.

Zamykając obrady wicemin. Dietrich zapewnił, że władze skarbowe dołożą wszelkich starań, aby ułatwić kupiectwu wniesienie na czas wniosku i opłat. Między 10—15 b.m. dopuszczalne będzie, po uzgodnieniu z samorządem gospodarczym i kupieckim — przyjmowanie zgłoszeń wg. porządku alfabetycznego lub branżowego. Przewiduje się możliwość uruchomienia dodatkowych okienek i przedłużenia godzin pracy urzędów skarbowych.

Aparat skarbowy współpracować będzie z władzami przemysłowymi po 15 b.m. w akcji represyjnej przeciwko tym, którzy nie wypełnili obowiązku zgłaszania podań o zezwolenia.

Bitwa o handel musi być wygrana.

(—)

PRASA STOŁECZNA PISZE:

Zmiana nastrojów

„Głos Ludu" — omawiając stabilizację polityczną i gospodarczą w Polsce podkreśla zmianę nastrojów i dokonanie się przełomu ideologicznego wśród nauczycielstwa.

Z każdym dniem — pisze „Głos Ludu" — wzrasta ilość związanych z blokiem demokratycznym nauczycieli, z każdem dniem coraz silniej daje się odczuć ich pozytywny wpływ na masy bezpartyjnego nauczycielstwa, ich wpływ na życie i rozwój Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Fakt ten najlepiej ilustrują cyfry— otóż na około 75 tysięcy członków ZNP, ponad 21 tysięcy należy do czterech stronnictw bloku.

Cyfry te najwymowniej dowodzą, w jakim kierunku dąży nauczycielstwo, wbrew tym wszystkim, którzy jeszcze dziś chcieliby widzieć nauczycielstwo polskie w obozie reakcji.

Te zasadnicze przegrupowania w układzie sił politycznych w łonie ZNP zbiegają się z kampanią wyborczą do wszystkich komórek organizacyjnych ZNP, od ogniska do zarządu głównego.

Na ogólną ilość 285 powiatów z dodatkiem oddziałów grodzkich w miastach wydzielonych, z góry w 100 powiatach przeprowadzono już wybory do zarządów oddziałów powiatowych i wybrano już ponad 360 delegatów na zjazd walny. I tutaj widzimy olbrzymi sukces bloku stronnictw demokratycznych, gdyż na 360 delegatów około 200 to członkowie czterech partii demokratycznych tj. około 80 proc. wybranych dotychczas delegatów.

W niektórych powiatach, jak w Łęczycy, w Płońsku, w Brzegu Dolnośląskim, w robotniczej Łodzi, w Bartoszycach, w Olsztynie itd. wybory do władz ZNP miały charakter manifestacji jedności nauczycielstwa z obozem demokratycznym w Polsce".

Zbieżność propozycji ZSRR i USA

w sprawie podziału Palestyny

W. Brytania poprze stanowisko radzieckie?

NOWY JORK. (PAP). — Po przemówieniu delegata radzieckiego w podkomisji ONZ dla podziału Palestyny, Carapkina, który zaproponował zniesienie mandatu brytyjskiego nad Palestyną z dniem 1 stycznia 1948 r. i wycofanie brytyjskich sił zbrojnych w ciągu 3 —4 miesięcy od tej daty, zabrał głos przedstawiciel USA, Johnson.

Oświadczył on, że delegacja amerykańska popiera wszystkie punkty nowej propozycji radzieckiej odnośnie stadiów organizacji życia politycznego i administracji obu państw — żydowskiego i arabskiego — w Palestynie, z wyjątkiem jednego, który wymaga dalszego uzgodnienia. Amerykanie pragną mianowicie, aby Anglicy pozostali w Palestynie w okresie przejściowym i sprawowali tam administrację przy jednoczesnym utworzeniu przez ONZ trzyosobowego Komitetu Doradczego na okres formowania się rządu i miejscowej administracji, natomiast Zw. Radziecki domaga się przekazania wszystkich funkcji specjalnej komisji Rady Bezpieczeństwa.

Przewodniczący podkomisji, Ksawery Pruszyński, zwrócił uwagę na znaczną zbieżność obu planów — amerykańskiego i radzieckiego — wyrażającą się w zarzuceniu idei utworzenia policji międzynarodowej dla sprawowania porządku w okresie przejściowym oraz w ustaleniu jednakowego prawie terminu wycofania wojsk brytyjskich z Palestyny. St. Zjednoczone zaproponowały ogłoszenie niepodległości i wycofanie wojsk brytyjskich z Palestyny w dniu 1 lipca 1948 r., podczas gdy Zw. Radziecki mówi o ewakuacji wojsk w ciągu 3—5 miesięcy po 1 stycznia 1948 r.

Stanowisko Londynu

LONDYN. (PAP). — W tutejszych kołach dyplomatycznych stwierdzono, że propozycja radziecka w sprawie podziału Palestyny uzyska prawdopodobnie poparcie rządu brytyjskiego pod warunkiem, iż po styczniu 1948 r., gdy mandat wygaśnie, wojska brytyjskie będą się zajmowały jedynie przygotowaniami do ewakuacji, nie zaś utrzymaniem porządku w Palestynie.

Jak sądzą, gabinet brytyjski oficjalnie wypowie się w tej sprawie po powrocie z Lake Success ministra kolonii, Arthura Jonesa.

Reakcja ONZ

LAKE SUCCESS. (API). — Obserwatorzy polityczni w Lake Success stwierdzają, że pierwsza reakcja na plan sowiecki przedstawiony w komisji palestyńskiej ONZ w sprawie podziału Palestyny, była naogół przychylna. Szereg dyplomatów wyraża przekonanie, że propozycja sowiecka jest słuszniejsza, niż amerykańska, ponieważ nie żąda, by W. Brytania ponosiła odpowiedzialność w Palestynie w okresie przejściowym.

Obserwatorzy uważają również, iż Amerykanie nie wyrazili specjalnych zastrzeżeń odnośnie stanowiska ZSRR w tej sprawie.

Nielegalna organizacja niemiecka

działa na terenie Francji

Rewelacje dziennika »Ordre«

PARYŻ. (PAP). — Dziennik **„Ordre"** ujawnia sensacyjne szczegóły działalności na terenie Francji nielegalnej organizacji, składającej się przeważnie z byłych członków proniemieckich organizacji wojskowych i politycznych z okresu okupacji, a w szczególności milicji Petaina, Waffen SS, Legionu walczącego w swoim czasie na froncie wschodnim przeciwko ZSRR, dywizji Charlemagne i kollaborantów. Ma ona charakter organizacji paramilitarnej i dzieli się na „grupy bojowe."

Głównym zadaniem organizacji jest praca na rzecz odrodzenia Niemiec hitlerowskich.

W początkach 1947 r. kierownicy organizacji wydali instrukcję, która m.in. nakazuje:

1) Opanowanie punktów strategicznych, jak gmachy publiczne, poczty, centrale telefoniczne itd.,

2) Organizowanie sabotaży na liniach kolejowych, szosach, liniach telefonicznych i telegraficznych,

3) poparcie sił prawicowych w celu „ustalenia we Francji dyktatury wojskowej."

„Rząd wojskowy", którego członkowie zostali już wyznaczeni, ma mieć siedzibę w południowo-zachodniej Francji, w pobliżu granicy hiszpańskiej. Rząd ten zamierzał wydać decyzje „marszu na Paryż", w którym miała wziąć udział zmotoryzowana dywizja, formowana — zdaniem dziennika — w chwili obecnej w Hiszpanii.

W dalszym ciągu swych rewelacji, „Ordre" utrzymuje, że spisek jest kierowany przez niemiecką służbę wywiadowczą, zreorganizowaną w Hiszpanii. Nielegalna organizacja niemiecka stanowi zarówno spisek wojskowy, jak i ośrodek szpiegowski.

40 KATÓW OŚWIĘCIMIA

przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie

odpowiadać będzie za znęcanie się nad więźniami

Wielki proces przeciwko katom Oświęcimia rozpocznie się w Krakowie w dniu 24.11 br. przed Najwyższym Trybunałem Narodowym pod przewodnictwem prezesa dr. Eimera.

Przed Sądem staną: Artur Liebehenschel, Obersturmbannfuehrer, komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu w okresie od 11 listopada 1943 do 8 maja 1944 r.; Maks Grabner — kierownik oddziału politycznego obozu; Hans Aumeier, Schutzhaftlagerfuehrer i zastępca komendanta obozu Hoessa; Karl Ernst Moeckel, kierownik admin. obozu; Maria Mandl, kierowniczka obozu kobiecego; Franz Kraus, oficer informacyjny SS; Johan Paul Kremer, lekarz SS; Hans Muench, lekarz SS; Erich Muesfeldt; Herman Kirschner, Blockfuehrer; Hans Koch; Karl Seufert, Blockfuehrer oraz dozorca aresztu dozorowego Heinrich Josten; Wilhelm Gerhard Gehring; Kurt Hugo Mueller; Ludwik Plagge, Rapportfuehrer; Edward Lorenz, wartownik i szofer; Otto Latsch, Rapportfuehrer; Fritz Buntrock, Rapportfuehrer; August Rajmund Bogusch, Blockfuehrer; Paul Goetze, Blockfuehrer; Paul Szczurek, Blockfuehrer; Richard Schoeder, urzędnik rachunkowy; Therese Brandel, dozorczyni; Alice Orlowski, dozorczyni; Luise Helene Elisabeth Danz, dozorczyni; Hildegard Marta Luise Lachert, dozorczyni; Hans Hoffman, podoficer SS; Anton Lechner, konwojent transportów; Josef Kollmer, dowódca kompanii SS; Detlef Nebbe, podoficer SS; Herbert Paul Ludwig, Blockfuehrer; Aleksander Bulow, strażnik; Artur Jan Breitwieser, zastępca kierownika magazynów; Hans Schuhmacher, zarządca magazynu żywnościowego; Adolf Medefind, zastępca szefa magazynu; Franz Romeikit, funkcjonariusz Bekleidungskammer; Erich Adam Oskar Dinges, szofer obozu; Johannes Weber, członek załogi; Karl Jeschke, członek załogi.

Wymienieni oskarżeni są o znęcanie się nad więźniami drogą systematycznego głodzenia, znuszania do nadmiernej pracy, nieludzkiego systemu kar obozowych, dokonywania nad więźniami doświadczeń lekarskich, powodujących choroby, kalectwa lub śmierć, stosowania śmiertelnych zastrzyków fenolu, a wreszcie zabijanie więźniów przez tortury, rozstrzeliwanie, wieszanie, duszenie oraz gazowanie.

Zbrodniarze Oświęcimia oskarżeni są ponadto o masowy rabunek mienia, a zwłaszcza odzieży i obuwia, narzędzi pracy, kosztowności, pieniędzy, oraz innych wartościowych przedmiotów, odbieranych więźniom przybywającym do obozów i zasilanie tymi przedmiotami zapasów gospodarczych Rzeszy Niemieckiej i jej obywateli, o systematyczną grabież złota, wydobytego ze szczęk i zębów zmarłych i zamordowanych więźniów i przekazywanie go następnie bankowi Rzeszy, o obcinanie zwłokom kobiecym włosów i przekazywanie ich jako surowca niemieckim zakładom przemysłowym oraz używanie popiołu pochodzącego z kości spalonych w krematorium ofiar, jako sztucznego nawozu.

Akt oskarżenia przeciwko oprawcom z Oświęcimia został już sporządzony w języku polskim i obecnie tłumaczony jest na język niemiecki.

300.000 uciekinierów w Grecji

na skutek represji rządu ateńskiego

PARYŻ. (PAP). — Grecka demokratyczna agencja prasowa podaje, że na skutek represji reżimu ateńskiego, liczba uciekinierów wzrosła do 300 tys. Rząd Sofulisa postanowił ewakuować dalsze 130 wsi.

Armia demokratyczna wezwała uciekinierów i wysiedlonych, ażeby przybyli na tereny uwolnione, gdzie znajdą pomoc.

BELGRAD. (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji opublikowała komunikat wojenny naczelnego dowództwa armii demokratycznej, który podaje:

Oddziały nasze zaatakowały przedmieście Komotini. Atak wojsk rządowych w okolicach Drama, odparto. Dwa bataliony armii demokratycznej zdobyły miejscowość Desfina.

PARYŻ. (PAP). — Agencja France Presse donosi z Aten, iż według opublikowanego przez dowództwo III korpusu wojsk rządowych komunikatu, wojska powstańcze zaatakowały w październiku 83 wsie, wysadziły w powietrze 8 mostów drogowych i 26 kolejowych, oraz zniszczyły pewną ilość wagonów i parowozów.

BELGRAD (PAP). Jak donosi radiostacja demokratycznej agencji greckiej, na wyzwolonych terenach utworzono korpus milicji ludowej.

Konferencja w Ministerstwie Oświaty

w sprawie WF PW

W Ministerstwie Oświaty odbyła się 3-dniowa konferencja okręgowych wizytatorów i instruktorów oraz kierowników wakacyjnych Kursów W. F. z udziałem przedstawicieli: Min. Obrony Narodowej — gen. Kuszko, Państw. Rady W.F. — gen. Gilewicza, P.U.W.F. i P.W. — inż. Kuchara i Min. Rolnictwa — wizytatora Ostapka.

Podczas 3-dniowych obrad poruszone zostały zagadnienia sprawozdawcze z prac dokonanych w zakresie wychowania fizycznego na terenie podległym Min. Oświaty i w okręgach szkolnych oraz akcji wakacyjnych kursów wychowania fizycznego. Omówione zostały również plany, programy i wytyczne pracy na rok szkolny 1947-48.

Obrady zamknął i podsumował min. dr. Skrzeszewski, podkreślając dotychczasowy pozytywnny i planowy wkład nauczycieli wychowania fizycznego Ministerstwa Oświaty. W przemówieniu minister Oświaty wskazał nowe drogi do rozbudowy odcinka wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego poprzez zacieśnienie i intensywną współpracę z wojskiem, związkami zawodowymi, organizacjami społecznymi, oświatowymi oraz partiami politycznymi.

Kolczyński będzie walczył

z Pisarskim

ŁÓDŹ. (tel. wł) W poniedziałek w południe Łódzki Klub Sportowy otrzymał zawiadomienie od „Grochowa" z Warszawy, że warszawianie przyjadą na niedzielny mecz do Łodzi w pełnym składzie z Kolczyńskim na czele. Wobec tego dojdzie do oddawna oczekiwanego pojedynku Kolczyńskiego z Pisarskim. Jedynie mecz z godz. 12-tej przesunięty zostanie na godz. 11-tą rano w dn. 9 listopada b. r.

Konkurs oszczędnościowy

Automobilklubu Polski

Komisja Sportowa Warszawskiego Oddziału Automobilklubu Polski organizuje w niedzielę, dnia 9 bm. konkurs pod hasłem „Oszczędności Paliwa." Impreza ma na celu wykazanie oszczędnego zużycia paliwa przy normalnym użytkowaniu wozu na drodze bitej.

W konkursie mogą brać udział wozy wszystkich kategorii, zarówno osobowe, jak i ciężarowe. Wszystkie wozy zostaną podzielone na grupy odpowiednio do litrażu silnika i marki auta.

Konkurs odbędzie się na otwartej szosie. Start nastąpi pod Bielanami, a trasa prowadzić będzie w kierunku Modlina.

Zgłoszenia wozów przyjmuje codziennie do godz. 14-tej Komisja Sportowa Oddziału Warszawskiego A.P., ul. Kazimierzowska 52 (róg Madalińskiego), pokój Nr. 115, tel. 4-00-60.

Termin zapisów upływa w dniu 8 b.r.

Delegacje polskie wyjeżdżają

na święto Rewolucji Październikowej

Przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa polskiego udają się do stolicy ZSRR, aby wziąć udział w uroczystym obchodzie 30-lecia Rewolucji.

Wczoraj opuścili Warszawę, udając się do Moskwy, przedstawiciele literatury polskiej w osobach: wicemin. Kultury i Sztuki Kruczkowski, S. R. Dobrowolski, Z. Nałkowska, K. Kuryluk, S. Pollak, W. Żukrowski i Jan Kott.

Dzisiaj wyjeżdżają delegacje partyj politycznych, związków zawodowych, organizacyj społecznych i Ligi Kobiet.

Literaci radzieccy

opuścili Polskę

Ilia Erenburg i 3 pisarze radzieccy, żegnani przez przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki, Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Zw. Zaw. Literatów Polskich — opuścili w dn. 5 b. m. stolicę, udając się do Moskwy.

Prezydenci Warszawy i Szczecina

wyjechali do Brukseli

Dnia 4 bm. wyjechali do Brukseli na posiedzenie Międzynarodowego Związku Miast prezydent m. st. Warszawy Tołwiński i prezydent m. Szczecina Piotr Zaremba.

Przyjęcie na cześć

ambasadora Putramenta

PARYŻ (PAP). — W siedzibie Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej odbyło się we wtorek przyjęcie na cześć ambasadora R. P. Putramenta. W przyjęciu wzięli udział wybitni przedstawiciele świata dyplomatycznego, politycznego i dziennikarskiego.

Uniewinniający wyrok

za zabicie 8 Murzynów

NOWY JORK (PAP). — W Brunswick (Georgia) jeden strażnik i czterech byłych strażników miejscowego więzienia stanęli przed sądem za zabójstwo ośmiu więźniów Murzynów w lipcu br.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

ZE ŚWIATA

POWRÓT AUSTRIACKICH JEŃCÓW WOJENNYCH

WIEDEŃ. W najbliższych dniach oczekiwane jest przybycie do Austrii 2.000 jeńców wojennych z Jugosławii. Jeńcy ci pracowali w Jugosławii przy budowie linii kolejowej Samach — Sarajewo.

1300 KM PIECHOTĄ PRZEZ HIMALAJE

GENEWA. Ekspedycja himalajska złożona ze znanych alpinistów: Gyra i Kappelera — Szwajcarów, oraz Tilmana i Secorda — Anglików po przebyciu pieszo ponad 1300 km. przez Himalaje, powróciła do bazy wyjściowej w Girgit. W ciągu 4 miesięcy ekspedycja przeszła wielkie jodowce Batura — Muztah i Rakaposhi (7.787 m) oraz 18 najwyższych przełęczy na północ wschód od Hamarosh w okolicach, gdzie nigdy przedtem ludzka noga nie postała.

WIZYTA PREMIERA BRYTYJSKIEGO W HOLANDII.

LONDYN. Premier Attlee wraz z małżonką opuścił w poniedziałek Londyn, udając się samolotem z oficjalną wizytą do Holandii, gdzie weźmie udział w uroczystościach na wyspie Walcheren poświęconych pamięci dowódcy marynarki angielskiej, zamordowanego przez hitlerowców w 1944 r.

Z wędrówek po Polsce (5)

Na piaskach kampinoskich
W gminie 1.333 wdów

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Sochaczew, w listopadzie

Za jeden z zamożniejszych powiatów województwa warszawskiego uważany jest pow. sochaczewski. Może dlatego, że sposobem szarwarkowym dokonano konserwacji 21 km. uregulowanych rzek. Może dlatego, że tym samym sposobem wykonano konserwację 34,3 km. istniejących już rowów i wykopano 23,6 km. nowych. Może wreszcie dlatego, że zelektryfikowano już 18 wsi.

A przecież z 10 gmin w pow. sochaczewskim, zaledwie 4 są naprawdę bogate. A gminy: Głusk, Kampinos i Reszel tak bardzo ucierpiały na skutek działań wojennych i tegorocznej powodzi, że śmiało zaliczyć je można do przyczółkowych.

Starosta sochaczewski inż. Onichimowski, insp. PUR-u Wiśniewski i mjr. Śliwiński postanowili jeszcze w roku ub. przesiedlić do woj. olsztyńskiego 1 na Żuławy 2 tys. rodzin. Wywołało to jednak początkowo ogólny sprzeciw. Mieszkańcy Głuska, Reszla i Kampinosu nie chcieli opuścić zniszczonych gospodarstw, pożegnać nieurodzajną piaszczystą ziemię.

— Dostaniecie konia, uprząż, krowę prosiaka, zboże na siew jesienny i okopowe na wiosnę, pomoc w remoncie domu i będziemy was żywili aż do nowych zbiorów — zachęcał starosta.

Zachęta poskutkowała, 24 kwietnia r. b. wyjechała pierwsza grupa do woj. olsztyńskiego. Do dnia dzisiejszego opuściło powiat 630 rodzin.

„PAN CAŁĄ GĘBĄ"

Wojna i powódź uczyniła nędzarzy z rodziny Cuberów w gm. Głusk. Więc Cuberowa z dziećmi (mąż został zamordowany przez Niemców) przesiedliła się w Olsztyńskie, żegnając ze łzami bunkier, w którym dotychczas mieszkała.

Niedawno ob. Cuberowa przyjechała w odwiedziny do gm. Głusk, aby namówić sąsiadów do przesiedlenia się w olsztyńskie.

— Głupiec ten, kto woli głodować w Głusku, niż stać się „panem całą gębą" na Zachodzie — oświadczyła energiczna kobieta.

25 ub. miesiąca, 6 wagonów przesiedleńców wyjechało na Żuławy, w czym nie mała zasługa jest ob. Cuberowej.

Akcja przesiedleńcza zatacza coraz szersze kręgi. Objęła nawet stosunkowo najbardziej oporną gminę kampinoską.

TE, KTÓRE MIESZKAJĄ W BUNKRACH

Z gładkiej jak tafla lustrzana szosy warszawskiej, 14 km. za Sochaczewem, skręcamy w boczną drogę. Nasz samochód walczy z piaszczystymi nierównościami i goniąc już ostatkami sił, zatrzymuje się przed budynkiem gminnym w Kampinosie. Pozostałe 9 km. do wsi Górki jedziemy przeszło godzinę furmanką i koń z trudem pokonuje piaszczyste wydmy.

Gmina kampinoska liczy ok. 5 tys. mieszkańców, z których 1.333 — to wdowy. Mężowie ich zostali zamordowani przez Niemców lub też stracili życie w walkach partyzanckich.

Wśród tych 1.333 wdów niektóre są bezrolne. Inne posiadają karłowate a nawet większe gospodarstwa. Ale rzadko która ocaliła konia przed zachłannością okupanta. A ziemia piaszczysta, wymagająca bardzo wiele pracy i nie mniej nawozu, leży odłogiem.

— Cóż z tego, że mam aż 30 ha, kiedy zaorałam zaledwie 5 ha — mówi Marta Perkowska ze wsi Górki.

Mąż jej padł ofiarą niemieckiej pacyfikacji Górek. Bydło zabrali. A wiosną roku bież. woda zalała całe Górki.

W innym bunkrze zastajemy tylko dzieci.

Na wyrku siedzi najwyżej 8-letni chłopiec. Wilgoć panująca w bunkrze uczyniła go kaleką. Nie może chodzić. Z wyrka nie schodzi również, z tych samych powodów, jego młodszy braciszek.

BĘDZIE LAS...

Nie tylko Górki zeszły do roli nędzarzy. W podobnym stanie znajdują się sąsiednie Stara i Nowa Dąbrowa oraz Nowe Budy. I tam witają nas dzieci o twarzyczkach bladych, mizernych, kaleki, nie władające nogami, zamieszkałe w bunkrach, dzieci, które boją się zarówno strzałów jak i rzeki.

Na skrajach lasów kampinoskich pełno jest mogił zbiorowych lub pojedynczych, dotąd nie ekshumowanych. Często natrafia się na niepogrzebane kości ludzkie. To szczątki ofiar barbarzyństwa niemieckiego, ofiar, po których do dnia dzisiejszego płacze 1.333 wdowy. A wiosną 1947 r., podczas straszliwej powodzi, Górki, Stara i Nowa Dąbrowa oraz Nowe Budy znalazły się pod wodą. Resztki dobytku ocalałego przed zachłannością niemiecką, pochłonęła powódź.

Wsie zniszczone częściowo odbudowują się. Częściowo mieszkańcy ich przesiedlają się na Żuławy. Bunkry pustoszeją. I niedaleki jest dzień, gdy na piaskach kampinoskich wyrośnie młody, świeży las.

Stefania Osińska

NASZA ANKIETA

Jak zwalczyć klęskę pijaństwa?

W dniu wczorajszym odpowiedzi na naszą ankietę nadesłali: Halina Drumiak — Lublin, Tadeusz Leśniak — Lublin, Lech Malczewski — Lublin, Mrozowski Kl. — Kielce, Marian Adamczyk — Skarżysko Kam., A. Uszak — p-ta Ulmów, Alicja Miącówna — Lublin, Ślepecki Jan — Skarżysko, R. Miąc, W. Chmielnicki — Jaszczów, Romualda Miącówna — Lublin, emeryt — Lublin, K. Manieran — Matczyn, W. Śliwnia — Lublin, Hilary Chomiak — Milejówek, M. T. — stały czytelnik z Kielc, M. Lewandowska — W-wa, Jan Onyszko — Lubartów, P. Sypga — Częstochowa.

Pijaństwo winno spowodować wydalenie z pracy

Uważam, że do walki z pijaństwem powinno stanąć całe społeczeństwo. Rodzina, kościół, szkoła — powinny o skutkach pijaństwa stale nauczać, perswadować. Film, prasa, radio — powinny w jaknajszerszym zakresie propagować tę walkę. (Kina objazdowe z odpowiednimi filmami, konkursy, nawet publiczne napiętnowania, pogadanki, słuchowiska).

Tydzień do akcji zwalczania alkoholizmu nie wystarczy. Ta walka trwać musi ciągle, bez przerwy. I akcja musi być zorganizowana.

Milicja Ob. przy współdziałaniu członków towarzystw abstynenckich powinna znajdujących się w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych — zamykać, a wzmianka w dziennikach, wraz z nazwiskiem, nie zaszkodzi.

Kierownictwo działów personalnych miejsc pracy powinno żądać od pracowników podpisania deklaracji stwierdzającej, że o ile dany pracownik przyjdzie w nietrzeźwym stanie do pracy, zostanie natychmiast wydalony (co powinno być bezwzględnie przestrzegane).

Poza tym uważam, że do cen napojów alkoholowych należało by doliczyć pewną sumę na cele wspierania rozmaitych towarzystw dobroczynno-społecznych. Cel tego podatku powinien być oznaczony na etykiecie.

Restauracje powinny być w sobotę wcześniej zamykane.

„Zbyszek".

Na większe zło to potajemna sprzedaż

Na szerzenie się alkoholizmu wpływa rozpowszechniona potajemna sprzedaż wódki monopolowej i bimbru w niektórych sklepikach, budkach, sodowiarniach, a nawet i w mieszkaniach prywatnych. Bywają wypadki, że taki osobnik zostaje przychwycony na sprzedaży niedozwolonej i jakiż rezultat? Płaci jakąś tam karę i posiedzi niewiele. Dobrze by było, gdyby ob. Dzielnicowy i ob. Dozorca Domu mieli w takich sprawach coś „urzędowego" do powiedzenia. Wszak są pierwszymi opiekunami dzielnicy i domu i mają oko na wszystko, co dotyczy ładu i porządku.

A sam handlujący? Ponieważ czyni to z premedytacją i w pełni świadomości, że czyni źle, musi wiedzieć, że czeka go za to bezapelacyjna kara, od 5 lat więzienia, i konfiskata miejsca handlu, wzgl. wysiedlenie i pozbawienie bezterminowe prawa handlu.

Również pijący w nielegalnym zakładzie winien podlegać karze. Ten hamulec i odpowiedzialność na pewno odbierze chęć ryzyka i zmniejszy procent pijaństwa.

Należało by zmniejszyć też wydawanie zezwoleń na sprzedaż alkoholu (minimum o 50 proc. — w stosunku do zezwoleń z 47 r.). To również zmniejszy pijaństwo i osuszy łzy posiniaczonym przez pijaka żonom i matkom, usunie nędzę z domów.

Dni bezalkoholowe należy bezspornie wprowadzić, z tym tylko, że w jednym tygodniu — pierwsze 3 dni, a w drugim — ostatnie, aby dla pijących była to łamigłówka. Jest tu jedno „ale", jak zaradzić wykupywaniu na „zapas"? Chyba wprowadzić książeczki imienne z kuponami numerowanymi na dany tydzień, albo wódkę wydawać na zaświadczenie Adm. Domów w ilości uznanej przez władze, z uwzględnieniem świąt, imienin itp. uroczystości smutnych, lub wesołych.

Restauracje również powinny mieć normy na osobę. Inaczej — znajdą zawsze furtkę. Ręczę że od tego ograniczenia nikt nie umrze, nawet i restaurator.

Dni wypłat należy przesunąć, ale na dzień bezalkoholowy.

„bez podpisu".

Przypominamy, że ankietę kończymy 5 listopada r. b. Odpowiedzi nadesłane po tym terminie nie będą drukowane.

Wzajemne zaufanie i respektowanie zobowiązań
między pracodawcą i pracownikiem

W Min. Pracy i Opieki Społecznej odbył się trzydniowy Zjazd przedstawicieli wszystkich Urzędów Zatrudnienia z terenu całego kraju. Na zjeździe ustalono plan pracy urzędów i omówiono m. inn. sprawę uruchomienia spółdzielni pracy dla niezatrudnionych kobiet nie posiadających zawodu. Spółdzielnie tego typu powstają we wszystkich ośrodkach wojewódzkich oraz w miastach powiatowych, posiadających większe ilości bezrobotnych kobiet. Pierwsza spółdzielnia powstała już na Śląsku, pod Katowicami. Kobiety zatrudnione w spółdzielni zostały przeszkolone w krawiectwie konfekcyjnym.

W Warszawie zapisało się do spółdzielni ok. 600 kobiet. Przechodzą one w chwili obecnej przeszkolenie krawieckie. Z urzędami zatrudnienia współpracuje na tym odcinku Liga Kobiet.

EGZAMINY KANDYDATÓW

Ponadto poruszona została na zjeździe sprawa pośrednictwa branżowego. Zgłaszający się do urzędów zatrudnienia kandydaci na pracowników podają swoje kwalifikacje jak dotychczas tylko na słowo. W rezultacie często zdarzały się wypadki, że skierowani do pracy kandydaci rzekomo wykwalifikowani nie potrafili wypełnić swych zadań. Dezorganizowało to pracę zakładów i powodowało konieczność angażowania nowych pracowników.

Postanowiono, aby Urzędy Zatrudnienia kierujący do pracy kandydatów badali uprzednio ich kwalifikacje. Urzędy przeszkolą swój personel pracowniczy, który badać będzie każdorazowo kwalifikacje kandydatów. W szczególnych wypadkach kandydaci będą kierowani do wyznaczonych zakładów pracy celem zbadania zakresu ich umiejętności. Pozwoli to na uniknięcie nieporozumień między pracodawcą a pracownikiem i zaoszczędzi niepotrzebnych zwolnień.

OBIECANKI PRACODAWCÓW

Wreszcie przedyskutowano sprawę t. zw. clearingu, czyli wymiany pracowników między różnymi Urzędami Zatrudnienia. Urzędy będą badać zgłoszenia pracodawców i ustalą czy warunki płacy, pracy i t. d. przedstawione przez firmy, angażujące pracowników, odpowiadają rzeczywistości. Firmy zgłaszały do Urzędów zapotrzebowania na pracowników, przedkładając przy tym warunki płacy, pracy, a często i zamieszkania dla żądanych pracowników. W praktyce jednak bywało inaczej. Skierowany przez Urząd Zatrudnienia pracownik po przyjeździe na miejsce pracy spotykał warunki bardzo odbiegające od obiecywanych. Ten stan będzie odtąd zlikwidowany. Warunki pracodawców będą musiały być honorowane w pełni. Ponadto Urzędy Zatrudnienia odtąd przejmą na siebie koszty przejazdu kierowanych przez siebie na miejsce pracy robotników. W szczególnych wypadkach Urzędy Zatrudnienia udzielać im będą długoterminowych pożyczek. **(ig).**

Polski Komitet Żywnościowy
opracuje racjonalny system wyżywienia

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił powołać do życia przy Min. Aprowizacji Polski Komitet Żywnościowy, a przy Centralnym Urzędzie Planowania — Polski Podkomitet Żywnościowy. Do zadań tych Komitetów należeć będzie naukowe opracowanie sposobu wyżywienia ludności, uwzględniające dobro gospodarcze kraju oraz zdrowie konsumentów.

Sposób wyżywienia w Polsce jest dotychczas niesłychanie szablonowy, przez co istnieje duże zapotrzebowanie na jedne artykuły, których mamy niedobór, jak np. mięso, a jednocześnie słaby popyt na ryby, owoce, jarzyny itp., których mamy poddostatkiem.

Polski Komitet Żywnościowy dążyć będzie do rozpowszechnienia nowego systemu wyżywienia oraz zrewiduje obowiązujący obecnie system zaopatrzenia kartkowego.

Kara śmierci i długoletnie więzienie dla członków dywizji SS „Wiking"

Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok w sprawie trzech członków znanej uczestnikom powstania warszawskiego dywizji SS „Wiking". Główny oskarżony — Günther Piekenhagen, który brał czynny udział w bestialskim tłumieniu powstania oraz w akcji likwidacji getta, w czasie której własnoręcznie zastrzelił trzyletnie dziecko — skazany został na karę śmierci. Drugiego oskarżonego — Arno Webera oficera SS sąd skazał na 10 lat więzienia. Wilhelm Matz, strażnik obozu w Mauthausen, skazany został na 12 lat więzienia.

Zgłaszać pretensje do mienia
wywiezionego przez Niemców

Min. Administracji Publicznej zarządziło podległym urzędom oraz związkom samorządowym dokonanie w najkrótszym czasie zgłoszeń rewindykacyjnych mienia państwowego oraz instytucyj i przedsiębiorstw samorządu terytorialnego, wywiezionego przez okupanta, a znajdującego się obecnie na terenie państw b. satelitów osi.

Wszelkie zgłoszenia rewindykacyjne winny być przesyłane bezpośrednio pod adresem Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych: Warszawa — Mokotów, ul. Asfaltowa Nr. 11.

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

CHÓR ŚWIESZNIKOWA W ŁODZI

(Kt) W pierwszych dniach listopada do Łodzi przybędzie z Moskwy chór Swiesznikowa w składzie 120 osób. Chór radziecki wystąpi m.in. na centralnej akademii z okazji 30 rocznicy Rewolucji Październikowej.

DUŻY WZROST ZBYTU TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH

(Kt) Obroty działu włókienniczego „Społem" w ciągu b.r. znacznie wzrosły. W 1946 r. obroty tego działu wynosiły 8.963.000.000 zł, natomiast w ciągu pierwszych trzech kwartałów b.r. wyniosły 16.786.000.000 zł.

DUŃSKA MISJA LEKARSKA W ŁODZI

(Kt) Urzędująca dotąd w Warszawie Duńska Misja Lekarska przybędzie 6 listopada do Łodzi w celu przeprowadzenia masowych szczepień przeciwgruźliczych robotników łódzkich. Przedstawiciele Misji przeprowadzili szereg rozmów z przedstawicielami Wydziału Zdrowia, Ubezpieczalni Społecznej i PCK, na których omówione zostały szczegóły działalności Misji Lekarskiej w Łodzi. Pobyt Duńskiej Misji Lekarskiej w Łodzi będzie trwał około 2 miesiące.

LINIA ŚLĄSK—ŁÓDŹ GOTOWA

Budowa linii wysokiego napięcia, która zaopatrzy przemysł łódzki w energię elektryczną z elektrowni śląskich znajduje się na ukończeniu.

25 bm. w Łagiszy koło Sosnowca odbył się pokaz montażu ostatniej spośród 380 wież stalowych zmontowanych na linii wysokiego napięcia. Ostatnia wieża została zmontowana w rekordowo krótkim czasie — 3 godzin. Włączenie linii do sieci energetycznej nastąpi w przyszłym miesiącu.

SZKOŁA FILMOWA

W Łodzi zostanie otwarta szkoła filmowa obejmująca program filmowego wyszkolenia aktorskiego, choreograficznego i muzycznego.

Rady starej gospodyni

„Raz na słono, raz na słodko"

Zosieńko kochana, chciałabyś dostać przepis na danie, które mogłabyś przygotować na dwa dni, a które nie byłoby odgrzewane. Masz nie raz coś do załatwienia na mieście, a tu obiad musi być przygotowany punktualnie. Daniem takim są — naleśniki. Można je bardzo równie przyrządzić. Ciasto na naleśniki może być wykwintne, z dużą ilością jajek, bitą pianą, mlekiem itd. lub też zupełnie tanie, a również bardzo smaczne.

Ciasto na naleśniki. 1 jajo, 12 dkg mąki, ¼ litra mleka lub wody rozmieszać dobrze, trochę posolić. Z tej proporcji powinno być 12 naleśników. Patelnię dobrze rozgrzaną smarować słoniną (trzymając kawałek słoniny lub skórkę od niej na widelcu) i smażyć naleśniki, starając się robić je możliwie cienkie. Zrzucać z patelni na odwrócony do góry dnem talerz.

Połowę naleśników możesz podać jednego dnia z marmoladą lub serem. ¼ kg sera, 1 żółtko, cukru do smaku, ucieramy, dodajemy ubitą pianę z pozostałego białka, smarujemy naleśniki, składamy na cztery części, osmażamy na maśle na patelni, układamy na półmisku, posypując cukrem zmieszanym z cukrem wanilinowym.

Dorsz smażony w naleśnikach. Jest to bardzo elegancka i smaczna potrawa. Nie będę powtarzać sposobu przygotowywania dorsza, gdyż już Ci go podawałam. Rybę pokrajać w małe dzwonka, otaczać w mące i smażyć na dowolnym tłuszczu: maśle, oliwie lub margarynie. Rybę usmażoną zawijać w kształcie koperty w naleśnik i maczając w rozbitym jajku i tartej bułeczce usmażyć na ładny złoty kolor. Podawać rybę można z sałatą, ogórkiem kwaszonym, kapustą kwaszoną lub też z dosyć ostrym sosem pomidorowym.

Możesz więc przygotować naleśniki (podwójną porcję) jednego dnia. Pierwszą część podać z dorszem, pozostałą na drugi dzień z serem lub marmoladą. Będą więc to dwa różne dania i nie „odgrzewane", czego twój mąż tak bardzo nie lubi.

Twoja ciotka

Przekład Ozeia Brodzkiego

Grebb widząc, że nie wskóra łagodną perswazją stwierdza, że na skutek ucieczki Bishopa oraz zawiadomienia policji o zniknięciu Princey'a przez jego towarzyszy musi „zlikwidować go" jeśli ten nie będzie z nim współpracował.

— Grebb wyszedł z pokoju.

Princey słyszał, jak zatrzasnęły się drzwi, słyszał, jak Grebb szedł schodami na górę.

Naraz, niewiadomo skąd i dlaczego, w pamięci wyskoczyło pytanie, figurujące w kwestionariuszu partyjnym „Czy czytasz „Workera" codziennie? Tak, czy nie?" I znów... „czy czytasz „Workera" codziennie? Tak, czy nie?"...

Kotka swym szorstkim języczkiem oblizywała mu palce. Poczuła na jego ręce słony smak potu. Raptownie cofnął rękę, tak jak wtedy, gdy ostrze scyzoryka miało zatopić się w jego ciele. Straszliwy ból przeszył go naraz — i znikł. Czuł ból w żołądku — reszta była otępieniem, jakimś odrętwieniem, jak po zażyciu mocnej dawki narkotyku.

Teraz wiedział, że musi zacząć myśleć, że ma przed sobą już nie wiele godzin do myślenia...

IV

Poniedziałek 2.30 po południu

Jeden po drugim, po kolei wracali w milczeniu do samochodu. W przeciągu pierwszych godzin poszukiwań, każde z nich czuło w sobie zapał i niemal gorączkową podnietę. Ilekroć grupa zbierała się na nowo, rozprawiano z ogromnym ożywieniem: zestawiano swe spostrzeżenia, porównywano je, każdy wysuwał swoje propozycje, jakieś wnioski nasuwały się w rezultacie tych pierwszych poszukiwań. Wszystko było przesiąknięte potrzebą pośpiechu i intensywności, powagą i świadomością celu, do jakiego dążono. Teraz jednak, po przeszło czterech daremnych wysiłkach, wszyscy — prócz Betsy — upadali ze zmęczenia, w duszę każdego z nich wkradało się coraz mocniej przeświadczenie o bezcelowości dalszych poszukiwań. To też nosiły one już charakter jakiejś bezdusznej, mechanicznej funkcji. Przeszukiwani każde zarośle, każdy rów — bo musieli coś robić, bo każdy z nich chciał przyjść z pomocą Princey'owi i jeszcze dlatego, że żadne z nich nie chciało powiedzieć: „Wszystko jest napróżno".

Zanim rozpoczęli swe poszukiwania, kiedy jeszcze byli w biurze partii, wydawało się, że procedura poszukiwań jest dość łatwa. Gdy jednak znaleźli się po za granicami miasta, wśród rozległych pól niekończących się zarośli, gdy brnęli milami całymi przez zamarznięte grudy ziemi, co szalenie utrudniało posuwanie się naprzód, wtedy dopiero okazało się, jak dalece beznadziejne są ich wysiłki.

Inne samochody wraz z ekipami również przetrząsnęły poszczególne odcinki, ale i to nie dawało żadnej pewności. Gdy teraz zbierali się, rozmawiano już o czym innym, gdy rozpoczynali na jakimś nowym odcinku poszukiwania, czynili to już raczej z uporu, bez przekonania.

Dzień był ponury, ciemny, zimno było przejmujące, ślizgawica groziła na każdym kroku poślizgnięciem się. Wczorajszy śnieg, pomieszany z gradem, przymarzł w nocy i zamienił się w cinkę, lodowatą taflę, pokrywającą drogi, pola i ścieszki.

Clarence zaraz na pierwszym etapie poszukiwań przewrócił się i potłukł sobie dotkliwie nogę. Wsiadł po drodze do autobusu i pojechał do domu. Betsy do krwi stłukła sobie łokieć, ale nic sobie nie robiła z ciągłego przewracania się na zmarzłych grudach, nieubłagana konieczność kontynuowania poszukiwań brała górę.

Teraz, gdy każde z nich odrobiło po parę kilometrów, po kolei z różnych stron wracali do samochodu Vandermilla. W milczeniu zajmowali w nim miejsca. Betsy siedziała wyprostowana obok Jessie. Z tyłu ulokowała się Celia i Will. Zziębnięci, odrętwiali czekali na Abe Kiliana, który poszedł rozpytać mieszkańców farmy, położonej na uboczu. Gdy tylko pojawił się, oczy wszystkich skierowały się na niego, po czym odwróciły się, jak gdyby domyśliły się odpowiedzi.

Kilian, drogerzysta, chudy i milczący, szedł powoli, patrząc pod nogi, by nie upaść. Gdy wsiadł do samochodu, odezwał się: „Już myślałem, że natrafiłem na jakiś ślad... Gospodyni na każde pytanie odpowiadała: tak... Nie chciała, żebym się domyślił, że jest głucha. Zanim spostrzegłem się, byłem już prawie pewien że natrafiłem na jakiś ślad.

Jessie puścił maszynę w ruch i zapytał:

— Czy nie jesteście głodni? Bo mnie się strasznie chce jeść...

Betsy odwróciła się od niego i rzekła oschle:

— Nie ma czasu na jedzenie... Jedziemy dalej...

— Już późno... jest już chyba trzecia godzina... Jestem strasznie głodny — tłumaczył się Jessie.

Betsy nie odpowiadała mu nawet. Od dawna przestała zwracać uwagę na jego paplaninę, nie słyszała również tego, o czym mówili inni. Siedziała cały czas, nic nie mówiąc, nie ruszając się, jedynie od czasu do czasu przechylając głowę, by lepiej patrzeć przez okno na mijane okolice. Gdy auto podrzucało na nierównościach drogi, chybotała się całym ciałem w jedną i drugą stronę.

W ciągu tych długich godzin poszukiwań całe jej życie skupiło się gdzieś głęboko w niej samej. Za tą nieruchomą, zdawać by się mogło, skamieniałą postawą i wzrokiem, przeszukującym każdy szczegół pokrytej zlodowaciałym śniegiem okolicy, kłębiły się w niej opętańcze wizje obrazów, podsuwanych przez rozgorączkowaną wyobraźnię, jakieś urojenia, jakieś obawy i niczym już nie usprawiedliwione nadzieje. W ciągu długich godzin myśli Betsy przeskakiwały bezładnie i bez przerwy od jednego tematu do drugiego. Raz po raz narzucała się ta sama jednakowo natrętna myśl: Princey nie żyje! Wtedy, uginając się pod ciężarem straszliwej męki, malowała w sobie obraz tego, jak teraz wygląda, co powiedzą towarzysze, jaki będzie miał pogrzeb. Usiłowała odgadnąć, jakie będzie jej życie bez niego, jak bardzo będzie jej źle i samotnie.

Kiedy indziej, broniąc się rozpaczliwie przeciw tym myślom, płakała bezdźwięcznie, wołając: nie, nie! Wargi same szeptały słowa, które wylęgały się na dnie duszy.

Znów wracała do tego, jak też wygląda martwy jej mąż, przypominając sobie przy tym trupa pewnego robotnika, którego widziała podczas strejku... Zmasakrowana głowa w kałuży ciemnej krwi... Wtedy zamieniała się w człowieka, który biegnie ulicami, krzycząc: Mordercy! Mordercy!

(d. c. n.)

Prastary zamek słowiański

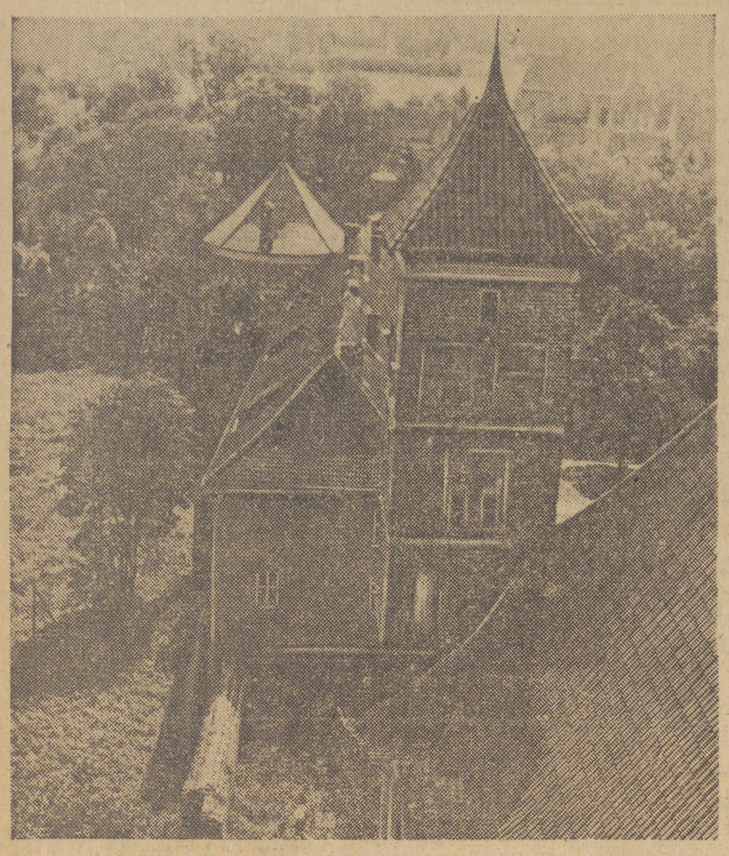

Lidzbark — widok z wieży zamku.

DWIE STREFY — DWA ŚWIATY
NIEMCY DZISIEJSZE
w opinii korespondenta »Times«

Korespondent czołowego pisma brytyjskiego „Times" zamieścił ostatnio 2 korespondencje o sytuacji wewnętrznej w Niemczech. Autor zwiedził obie strefy okupacyjne, tak zachodnią jak i radziecką i na podstawie osobistych spostrzeżeń dokonywuje drastycznego porównania gospodarki i politycznego zarządu obu stref. Oba artykuły zamieszczamy w obszernym streszczeniu.

Pierwszy z nich zatytułowany jest: „Nie rozwiązane problemy w strefach zachodnich — niepewność celu i metod". W artykule tym znajdujemy ostrą krytykę polityki anglosaskiej w zachodnich strefach okupacyjnych. Charakterystyczne jest twierdzenie, że „przeważająca część zamieszania, powstałego w ciągu ostatnich dwóch lat na tych terenach, wynika z zarzucenia polityki reform". Autor wyraża opinię, że wina za taki stan rzeczy — jeśli chodzi o strefę brytyjską — ciąży nie tyle na zarządzie wojskowym, ile na gabinecie Labour Party, który „nie powiedział swym podwładnym, czego właściwie od nich wymaga".

AMERYKANIE UPRASZCZAJĄ...

Z Amerykanami sprawa wygląda jeszcze prościej: „Po prostu porzucili oni swój plan denazyfikacji Niemiec na rzecz odbudowy przemysłowej i zrezygnowali w ogóle z kontrolowania tego, co Niemcy czynią w ich strefie.

Jedynie trzech, spośród najwyższych urzędników amerykańskich w zakresie dekartelizacji, podało się do dymisji, uznawszy że ich wysiłki są całkowicie unicestwiane przez inne, sprzeczne z nimi, instrukcje.

W ten sposób wahadło rozpędziło się na dobre. Nic mnie nie obchodzi niemieckie polityczne wyznanie wiary—oświadczył pewien Amerykanin—dopóki wykonują oni swoją pracę".

Następnie autor wylicza te wszystkie reformy, z których nic nie wyszło: reforma rolna, nacjonalizacja ciężkiego przemysłu, dekartelizacja.

W dalszej części artykułu korespondent zajmuje się składem politycznym komisji brytyjskiej, której niewielka zaledwie mniejszość popiera politykę nacjonalizacji. Zarządy wojskowe stref anglosaskich zdają się skłaniać do poglądu, że demokracja oznacza po prostu brak jakiejkolwiek doktryny i że jeśli Niemcy nie wiedzą co to jest demokracja, to nie jest sprawą innych ich o tym pouczać.

CZARNY RYNEK LEPSZY

Dalsze uwagi poświęcone są kwestii wyżywienia, a specjalnie sprawie dostaw artykułów żywnościowych ze wsi do miast. W strefie brytyjskiej, na terytorium Nadrenii i Westfalii jedynie 104 z 207 gospodarstw skontrolowanych wypełniło swój obowiązek w zakresie dostaw żywnościowych. Podobny bałagan — pisze autor — panuje na odcinku przemysłowym. Fabryki używają zasobów surowcowych do wszystkiego innego raczej niż do produkcji po cenach ustawowych.

Brak jest jakiejkolwiek dyscypliny pracy. Z 450 ludzi, zaangażowanych do pewnej fabryki metalowej w okolicach Hamburga, 1/3 nie stawiła się do pracy już po upływie tygodnia. Czarny rynek opłaca się lepiej.

Podsumowując swe rozważania, autor wyraża opinię, że drogę do wyjścia z obecnie panującej anarchii widzą Anglo-sasi w pełnej rezygnacji z jakichkolwiek usiłowań stworzenia nowego obrazu politycznego Niemiec zachodnich — na rzecz „bardziej praktycznych celów odbudowy gospodarczej". Czas pokaże, jaki użytek zrobią Niemcy z nadarzającej się okazji. Jednakże już dziś widoczne są oznaki zaostrzającego się konfliktu klasowego pomiędzy robotnikami i burżuazją oraz nawrót w kierunku starych tendencji nacjonalistycznych.

ZDECYDOWANA POLITYKA RADZIECKA

W drugiej korespondencji, zatytułowanej „Zmiany strukturalne w strefie radzieckiej", korespondent „Times" pisze ,że ktoś, kto przyjeżdża z zachodu do strefy radzieckiej, musi najpierw „wyzwolić się spod sugestii wysuwanych przez wielu ludzi w strefach zachodnich".

„Żelazna kurtyna, odgraniczająca wschodnią strefę Niemiec od zachodu, jest — jak się zdaje — czymś o wiele mniej istotnym, niż to sobie wielu wyobraża. Na dwóch głównych szosach, prowadzących w głąb strefy z Berlina nie widać ani jednego posterunku radzieckiego. Podróżowałem na własną rękę i rozmawiałem prywatnie z Niemcami bez żadnych utrudnień. Obraz, jaki wyłonił się w czasie tej mojej podróży, bardzo nie wiele wykazuje podobieństwa do potwornych wyobrażeń powszechnych na zachodzie".

„Najbardziej uderzającym kontrastem — pisze autor — pomiędzy strefami zachodnimi a wschodnią jest to, co można nazwać społecznym obliczem Niemców. Nie ma tutaj poczucia tak powszechnego w Niemczech zachodnich, że istotne decyzje o strukturze społecznej Niemiec mają dopiero być powzięte.

Na każdym kroku zwiedzający spotyka się ze skutkami zdecydowanej polityki radzieckiej. Jest więcej żywności, ale także więcej się pracuje. Nie można także nie doceniać faktu, że niektórzy Niemcy spoglądają w przyszłość z czymś bardzo zbliżonym do nadziei. Jest to poważną zdobyczą w tak pobitym i zdemoralizowanym kraju".

WYKONANO TYLKO UCHWAŁY POCZDAMSKIE

„Struktura społeczna popierana przez władze radzieckie nie oznacza bynajmniej naśladownictwa wzorów ZSRR. Teoretycznie zmiany dokonane nie oznaczają nic więcej, jak tylko wykonanie uchwały poczdamskiej"

W dalszej części autor podkreśla, że w całej strefie wschodniej panuje tendencja do zjednoczenia Niemiec i przechodzi do omówienia dokonanych w tej strefie reform. Reforma rolna— pisze — okazała się wybitnym sukcesem politycznym. W sumie rozdzielono 7.500 tysięcy akrów pomiędzy 500 tysięcy rodzin rolniczych, w tym 119 tysięcy rodzin dotychczas bezrolnych robotników wiejskich.

Równolegle z przeprowadzeniem reformy rolnej położono silny nacisk na wzrost powierzchni uprawnej.

Następują uwagi na temat radzieckiego systemu ściągania dostaw żywnościowych ze wsi do miast. System ten, polegający na wyznaczaniu z początkiem każdego roku ilości, mającej być dostarczoną przez poszczególne gospodarstwa, dopuszcza zatrzymanie przez wieśniaka na jego własny użytek lub ewentualną sprzedaż całej nadwyżki. Zdaniem autora, system ten góruje nad stosowanym w strefach zachodnich, ponieważ „daje wieśniakom większą podnietę do produkcji". O wiele surowsze są też i bardziej systematyczne kary za niewypełnienie obowiązku dostaw. „W rezultacie racje żywnościowe dla mieszkańców miast są niejednokrotnie pokaźnie wyższe niż w strefach zachodnich".

Końcową część artykułu poświęca korespondent sytuacji w przemyśle. Produkcja w sumie osiąga około 60% poziomu z 1936 r.

Demontaż fabryk zbrojeniowych został przeprowadzony w strefie wschodniej w o wiele większych rozmiarach niż gdziekolwiek indziej.

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że jakkolwiek zmiany strukturalne, które zaszły w strefie radzieckiej, czynią bardzo delikatną sprawę połączenia tej strefy z zachodem — to jednak żądania w tym kierunku muszą zostać jak najpoważniej rozpatrzone".

POLONIA FRANCUSKA —
Ziemiom Odzyskanym

Wicemin. Ziem Odzyskanych, Dubiel, przyjął 5-osobową delegację Polonii Francuskiej z prezesem Rady Narodowej Polaków we Francji ob. Szczepanem Stecem na czele.

Prezes Stec poinformował wicemin. Dubiela, że równolegle do akcji zbiórki na rzecz Daniny Narodowej w Polsce, Polonia Francuska przeprowadziła akcję dobrowolnej daniny, uzyskując łącznie ponad 10,5 mil. fr. Z kwoty tej zakupiono już medykamenty i narzędzia lekarskie dla potrzeb sanitarnych oraz weterynaryjnych w Polsce za 2 mil. fr. Zakupiony sprzęt i materiały będą rozprowadzone na obszarze Ziem Odzyskanych.

Francja pomaga
polskim sierotom

Ambasador Francuski Garreau, wręczył w dniu wczorajszym Państwowemu Domowi Rozdzielczemu dla sierot w Konstancinie lampę kwarcową nadesłaną przez Komitet Francuski Pomocy Dzieciom w Polsce.

Wielki „Festiwal Muzyki Słowiańskiej"
5 krajów weźmie udział
w największej imprezie radiowej

Za kilka dni, 8 b. m. rozpocznie się w Polskim Radio zakrojona na szeroką skalę impreza artystyczna „Festiwal Muzyki Słowiańskiej". Z programem tej imprezy jak również z innymi aktualnymi sprawami radia zapoznał prasę stołeczną naczelny dyrektor P. R. W. Billig.

17 KONCERTÓW

W czasie Festivalu odbędzie się 17 koncertów muzycznych, z czego 10 w Warszawie. Prócz tego będą miały miejsce koncerty zespołów krajowych i zagranicznych w studiach Polskiego Radia. Audycje te będą transmitowane przez rozgłośnie państw słowiańskich, Francji Anglii i Monte Carlo. Radiofonie zagraniczne przygotowały ze swej strony szereg koncertów w wykonaniu najlepszych zespołów muzycznych, które zostaną nadane z ich własnych rozgłośni, bądź po nagraniu na płyty i taśmy odtworzone będą w studiach polskich.

W Festivalu udział wezmą zespoły chóralne, orkiestralne oraz soliści Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Zw. Radzieckiego i Polski. Organizowany przez Polskie Radio Festival Muzyki Słowiańskiej jest pierwszą tego rodzaju imprezą w historii radiofonii.

W ostatnim dniu Festivalu zostanie otwarta we Wrocławiu najsilniejsza i najnowocześniejsza rozgłośnia polska. Rozgłośnia wrocławska zostanie wyposażona w nowoczesną aparaturę, sprowadzoną z USA. Moc stacji wyniesie 50 Kw.

Nowouruchomiona stacja wrocławska zakończy Festival Muzyki Słowiańskiej audycją koncertów orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga.

NAJLEPSI ARTYŚCI

Ze Zw. Radzieckiego przybył już do Warszawy Państwowy Chór Rosyjskiej Pieśni pod dyr. prof. Swieszynikowa, znany publiczności stolicy ze swego koncertu w sali Roma. Polskie Radio gościć także będzie doskonałego pianistę Lwa Oborina, laureata pierwszego międzynarodowego konkursu szopenowskiego. Na gościnne występy przyjedzie także znany dyrygent radziecki Konstanty Iwanow. Pod jego dyrekcją grać będzie orkiestra Państwowej Filharmonii Krakowskiej. Z solistów przybędzie Natalia Szpiller, wybitna śpiewaczka występująca w Wielkim Teatrze w Moskwie.

Interesujące zespoły przybędą również z Bułgarii i Czechosłowacji.

WSPÓŁPRACA Z JUGOSŁAWIĄ

W dalszym ciągu konferencji dyr. Billig omówił sprawę współpracy radiofonii polskiej z radiofoniami Jugosławii i Węgier. W wyniku rokowań przeprowadzonych z tymi radiofoniami zawarto układ o współpracy radiowej polegającej na wymianie audycji. Polskie Radio projektuje również nawiązanie współpracy z radiem rumuńskim. **(m. g.).**

»Polski sezon budowlany«

Omawiając w swym exposé budżetowym zagadnienie odbudowy kraju, premier Cyrankiewicz stwierdził m.in., iż trzeba skończyć wreszcie z t.zw. „polskim sezonem budowlanym" tj. koncentrowaniem wysiłków w ostatnich miesiącach przedzimowych.

Zjawisko to, które, słusznym zdaniem premiera, powinno być w końcu zlikwidowane — szczególnie ostro wystąpiło w roku bieżącym, w którym skupienie się robót budowlanych w okresie ostatnich kilku miesięcy przybrało rozmiary dotąd niespotykane. W konsekwencji — spowodowało to znaczne podrożenie kosztów robocizny i w pewnym stopniu materiałów budowlanych umniejszając dodatnie wyniki poważnego wkładu funduszów publicznych oraz prywatnych w akcję budowlaną.

Oczywiście urzeczywistnienie postulatu wysuniętego przez premiera nie jest bynajmniej łatwe. Wymaga wysiłku organizacyjnego i stworzenia warunków, które by umożliwiły prowadzenie robót równomiernie przez okres całego roku. Konieczne jest więc:

1) Na tyle wczesne rozpoczynanie czynności wstępnych i przygotowawczych (projekty, kosztorysy itp.), by podjęcie ich nie zbiegało się z terminem, w którym powinny być zapoczątkowane właściwe roboty. W rezultacie bowiem termin ten nieraz o kilka miesięcy bywa przesuwany.

Oczywiście wymagałoby to wstawienia do budżetu inwestycyjnego na rok najbliższy sum na wykonywanie projektów w roku następnym, czego się teraz nie praktykuje.

2) Zapewnienie stałości i ciągłości finansowania robót przewidzianych planem inwestycyjnym. Okresowe bowiem, ponadto nieterminowe uruchomienie kredytów — powoduje poważne nieraz opóźnienia w podejmowaniu prac budowlanych.

3) Takie planowanie robót, by praca fachowców budowlanych mogła być wykorzystywana przez okres całego roku, a nie tylko w ciągu kilku miesięcy. Pełne i stałe zatrudnienie fachowych sił roboczych przyczyniłoby się poza wszystkim do obniżenia kosztów robót.

Naturalnie kardynalnym warunkiem powodzenia całej akcji jest ścisłe przestrzeganie przez poszczególne instytucje i samorządy dyrektyw Centralnego Urzędu Planowania w sprawie robót budowlanych i inwestycyjnych. Więc wykonywanie tych robót jedynie i wyłącznie w ramach planu państwowego, przez co unika się takich niespodzianek, jakich widownią jest w tym roku chociażby Warszawa.

Opracowany ostatnio przez Warszawską Dyrekcję Odbudowy plan zimowych robót rozbiórkowych, przy których w t.zw. „martwym sezonie" znajdzie zatrudnienie liczna rzesza robotników budowlanych — wskazuje, że przynajmniej w stolicy, poruszone przez premiera zagadnienie wchodzi w stadium właściwych rozwiązań.

Z. S.

Unifikacja ustawodawstwa

Rada Państwa zatwierdziła dekret w sprawie unifikacji ustawodawstwa o opiece społecznej.

Dekret ten ukazał się już w „Dzienniku Ustaw". Znaczenie jego polega na tym, że wprowadza jednolite dla całego Państwa prawo polskie o opiece społecznej.

Na stronicach preliminarza (5)

Na oświatę — co rok więcej

Troska o podniesienie oświaty, o zaspokojenie potrzeb społeczeństwa w zakresie szkolnictwa i nauki, występuje bardzo silnie w preliminarzu budżetowym na rok 1948. Wydatki oświatowe postawione zostały na pierwszym, uprzywilejowanym miejscu. Świadczy o tym porównanie trzech kolejnych budżetów państwa, w których pozycja wydatków na oświatę wzrasta bardzo znacznie z roku na rok.

Oto, w preliminarzu na r. 1946 wydatki na oświatę zamykały się kwotą ok. 7 miljd. zł, w r. 1947 wynoszą one już 20 miljd., a w preliminarzu na r. 1948 figurują w kwocie 25,7 miliardów. Łącznie z wydatkami na oświatę, ponoszonymi przez inne resorty, budżet oświatowy na r. 1948 zamyka się kwotą 36 miliardów złotych. Biorąc nawet pod uwagę zmianę siły nabywczej złotego na przestrzeni lat 1945—47, oraz wzrost płac i kosztów utrzymania w tym okresie, ten przeszło 5-krotny wzrost świadczeń państwa na cele oświatowe jest bardzo wysoki i stwierdza niezbicie, jak wielką wagę przywiązuje państwo do zagadnień oświatowych.

W poszczególnych działach preliminarza oświatowego, największy wzrost wykazują wydatki na szkolnictwo ogólnokształcące z 9,6 miliardów w 1947 r. na 11,7 miljd. w 1948 r., a więc przeszło o 2 miliardy zł. O taką samą sumę wzrosną wydatki na naukę i szkolnictwo akademickie: z 3,7 miljd. na 5,8 miljd. zł. Wydatki na szkolnictwo zawodowe wzrosną z 1,5 miljd. na 2,2 miljd. zł, czyli o 700 milionów zł. W tym samym stosunku wzrosną wydatki na zakłady szkolenia nauczycieli.

Wreszcie pozycja wydatków na opiekę nad dzieckiem i młodzieżą przewidziana jest w budżecie Ministerstwa Oświaty na 1948 r. w kwocie 6,3 miljd. zł, a więc o 1 miljd. zł więcej niż w roku 1947.

Tak więc, troska o rozwój oświaty, nauki i kultury, a więc o podniesienie poziomu moralnego i duchowego naszego społeczeństwa, idzie równolegle z troską o chleb i lepsze warunki bytu materialnego.

T. D.

Z KRAJU
(Obsługa własna)

RZEŹNIA BYTOMSKA GARBUJE SKÓRY ŚWIŃSKIE

Bytom. W ramach robót remontowych wykończono w rzeźni bytomskiej kosztem 2 mil. zł. hale uboju nierogacizny. We wrześniu ubój objął 10 tys. sztuk bydła. Rzeźnia bytomska odegra wielką rolę nie tylko w wyżywieniu wielomilionowej rzeszy pracowniczej na Śląsku, ale stanie się pionierem nowego przemysłu, przyjmując codziennie 100 skór świńskich do garbowania.

MORSKA STACJA RADIOWA

Szczecin. Na terenie portu centralnego w Szczecinie przystąpiono do organizowania radiostacji morskiej średnio i krótkofalowej. Radiostacja ta będzie obsługiwała zarówno statki handlowe jak i nasze trawlery rybackie. W przyszłości uruchomione będzie specjalne centrum radiowe w Szczecinie i Świnoujściu, które będzie pracowało wyłącznie dla utrzymania kontaktu z naszymi statkami. W tym celu remontuje się już na przedmieściu Szczecina odpowiednie gmachy kosztem 7 mil. zł.

ZNALEZIONO BEZCENNY ZBIÓR MONET

Wrocław. W Dzierżonowie pracownicy Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego odkryli w mieszkaniu Niemca skrzynię, zawierającą bezcenny zbiór monet, pochodzących z II i III wieku po narodzeniu Chrystusa. Waga zbiorów przekracza 30 kg

„OŻENEK"
MIKOŁAJA GOGOLA
- w teatrze »Rozmaitości«

W klasycznym repertuarze rosyjskim dwie komedie Gogola: „Rewizor" i „Ożenek" należą do pozycji czołowych. Zawdzięczają to ładunkowi humoru i wyrazistości postaci, które Gogol obdarzył bliskimi życiowej prawdy cechami. Uderzające jest krytyczne spojrzenie na współczesność u tak młodego autora, bo przecież Gogol pisał obydwie komedie w wieku dwudziestu paru lat.

W „Rewizorze" wyśmiał sprzedajność i korupcję urzędników carskich; w „Ożenku" zaatakował ich tępotę oraz chciwość, jako główną sprężynę wszelkich życiowych poczynań. Intryga tej komedii jest mało skomplikowana. Punkt ciężkości spoczywa na szczegółowym rysunku ludzkich typów, defilujących przed naszymi oczami z wszystkimi obciążeniami środowiska, które je wyprodukowało. Komizm sytuacji polega na zgromadzeniu czterech okazowych „epuzerów" w mieszkaniu jednej kandydatki do małżeństwa. Ten fakt — mało prawdopodobny życiowo — wskazuje na zlekka groteskowe podejście do tematu przez samego autora, który wydaje się bawić doskonale taką sytuacją i w ostatniej redakcji nazywa „Ożenek" — „historią z nieprawdziwego zdarzenia".

Rzeczywiście zabawa jest znakomita, tym bardziej, że Karol Borowski jako inscenizator i reżyser potrafił w pełni wykorzystać wszystkie skarby humoru, zawarte w tej obyczajowej satyrze, wykazując więcej śmiałości i satyrycznego zacięcia, aniżeli w inscenizacji „Wilków i owiec" Ostrowskiego. Budując precyzyjnie poszczególne sytuacje scenicznie z dbałością o malarski układ partii zbiorowych dał Borowski całość jednolitą w wyrazie barwnej groteski, skłaniającej się nawet w kierunku zabawnej karykatury. Rzeczywiście trudno inaczej wyobrazić sobie na dzisiejszej scenie tę „historię z nieprawdziwego zdarzenia". Podana w formie klasycznie komediowej, w ujęciu naturalistycznym byłaby nużąca, a nawet niezrozumiała dla tych widzów, którzy nie znają bliżej obyczajowego tła odtwarzanej epoki. W krzywym zwierciadle groteski i karykatury typy „Ożenku" rozśmieszają do łez jako lamusowe zabytki z czasów małżeńskich giełd i pozowania na „dobrze urodzonych". I tych właśnie łowców posagu przed stawił reżyser w sposób bezlitosny, stwarzając z nich prawdziwe okazy zakłamania, głupoty i ograniczoności.

Dobrym nabytkiem dla Miejskich Teatrów jest Józef Klejer, którego Podkolesin zasługuje na specjalną uwagę. Z dużym poczuciem humoru opracował swoją rolę, rozśmieszając widownię nieporadnością ruchów i wyrazistością twarzy nieroba. Doskonale wypadły zwłaszcza jego sceny z Elżbietą Wieczorkowską w roli Agafii Tichonowny. Zdawało się, że ta zdolna i pełna temperamentu scenicznego artystka bez reszty „przeflancowała" sobie móżdżek nieszczęsnej Agafii — tak prawdziwie była ogłupiała i naiwna. Irena Ładosiówna jak fryga kręciła się dokoła interesów Fiokły. Iwanowny, każąc wierzyć w skuteczność zabiegów tej swatki blisko spokrewnionej z rajfurką. Samym ukazaniem się na scenie wywoływali wesołość Jaicznica (Stanisław Janowski) i Anuczkin (Władysław Osto-Suski). Zarówno stroje jak ruchy i sposób mówienia tych dwóch najśmieszniejszych postaci sztuki drobiazgowo wystudiowane i skarykaturowane. Marian Bogusławski (Żewakin) zabawny w swej bezradności i marynarskiej zarozumiałości. Leon Łuszczewski (Koczkariew) ruchliwie zabiegał dokoła ożenku przyjaciela. Stefania Kornacka jako ciotka Agafii — Arina Pantelej monowna — trochę zidiociała i tępa w sposobie reagowania na niezwykłe wydarzenia. Irena Obarska (Duniaszka), Antoni Cezarewicz (Starikow), Józef Zejdowski (Stiepan) i Wacław Izdebski (Woźnica) uzupełniali obsadę sztuki dobrze pomyślaną.

Oszczędne dekoracje J. i J. Golusów zestrajały się z klimatem przedstawienia, stworzonym przez reżysera. Trudno jednak zgodzić się z epilogiem „Ożenku", przedstawionym w formie czarodziejskich guseł. To psuje świetny rysunek całości.

Zastępca

Mapa — symbol walki

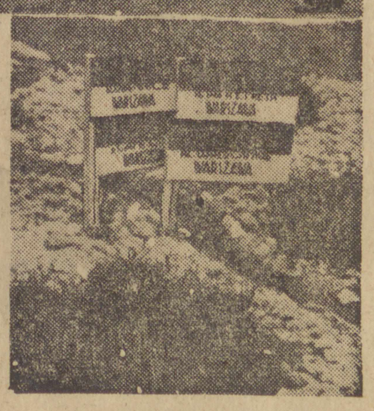

Dla uczczenia bojowników Armii Ludowej poległych w walce o Wolność, ZWM urządził w Warszawie na miejscu dawnego „Café Clubu" — miejscu jednej z wybitniejszych akcji bojowych mapę plastyczną Polski. Na mapie tej zaznaczone są obszary leśne, gdzie walczyły oddziały partyzanckie AL. W miejscu, gdzie zaznaczona jest Warszawa, zatknięte są 4 chorągiewki z napisami: 16. X. 42. „Café Club" — Warszawa 26. VIII. 44. Sztab AL Frete — Warszawa, 15. VII. 43. Al. Ujazdowskie — Warszawa.

MOMENT PRZEŁOMOWY

w akcji ściągania podatku gruntowego

Wprowadzamy czynnik społeczny

i szlachetne współzawodnictwo

Dłuższym przemówieniem otworzył zjazd starostów i powiatowych pełnomocnika do spraw podatku gruntowego wojewoda olsztyński mgr W. Jaśkiewicz.

W swej wypowiedzi do licznego grona uczestników obrad, wśród których przy stole prezydialnym widzieliśmy obydwu wicewojewodów ppłk. mgr. T. Korala i ob. B. Korolewicz-Wilamowskiego, przewodniczącego OWRN posła Cendrowskiego, zast. gł. pełn. do spraw podatku gruntowego ob. Skibniewskiego, dyr. Izby Skarbowej Sawickiego, insp. do spraw ubezpieczeniowych ob. St. Rejminiaka i szereg innych przedstawicieli miejscowych urzędów i instytucji, — wojewoda olsztyński zaapelował do starostów, aby poddali gruntownej rewizji swój dotychczasowy nie dość zdecydowany stosunek do traktowanej dotąd nazbyt opieszale akcji ściągania podatku gruntowego w poszczególnych powiatach województwa.

Władze centralne w osobach wiceministra Z. O. ob. Dubiela, oraz głównego pełnomocnika do spraw tego podatku oceniły dotychczasowy bieg akcji na naszym terenie — negatywnie.

Jesteśmy na szarym końcu, jako jedno z dwu ostatnich województw w ogólnopolskiej tabeli osiągniętych w tej dziedzinie wyników.

Objeżdżając teren, ob. wojewoda mógł się przekonać osobiście, że wielu rolników, którzy już zdążyli się zagospodarować, nie wpłaciło na poczet podatku gruntowego ani jednego kilograma zboża.

Starostowie nie wykazali w tym kierunku należytej energii, a czynniki partyjne w wielu wypadkach, miast wspomagać akcję, podpisywały deklarację na rzecz zwolnienia płatników od podatku.

MOMENT PRZEŁOMOWY

— Dzień dzisiejszy — oświadcza ob. wojewoda — będzie na tym odcinku pracy dniem przełomowym. Na obecnym zjeździe przedstawiony zostanie plan dalszej akcji i ściśle ustalone granice obowiązków starostów, którzy ponoszą odpowiedzialność za całość spraw w swoich powiatach podobnie, jak wojewoda odpowiada za całość spraw województwa.

Podatek gruntowy w gotówce będzie odtąd ściągany w drodze egzekucji. Odnośnie podatku w naturze egzekucje na razie stosowane nie będą, a to na skutek zarządzenia, które przewiduje w tym drugim wypadku zastosowanie innego środka, mianowicie — dobrowolnego współzawodnictwa.

Dalsza akcja przejdzie pod znakiem współpracy władz administracyjnych z czynnikami społecznymi.

Teren województwa podzielony został między partie polityczne w ten sposób, że PPR, PPS i SL obejmują po trzy powiaty, SP i SD po dwa i Sam. Chłopska — 2.

Forma współzawodnictwa będzie gremialny manifestacyjny zsyp zboża przez podatników w miejscach do tego wyznaczonych. Pierwsze przybywające furmanki muszą być przyjęte szczególnie ostentacyjnie.

Trzeba w ten sposób przezwyciężyć nareszcie bierny i wyczekujący stosunek rolników do płacenia podatku. Mówca zaznacza przy tym że najbardziej uchylają się od tego obowiązku rolnicy zamożniejsi.

Kończąc swe przemówienie, ob. wojewoda stwierdza, że wymiar podatku w zbożu dla naszego terenu nie jest wielki, a dotychczasowe wpływy z tego tytułu nie pozostają w żadnym stosunku do naszych możliwości.

W dalszym ciągu narad składali sprawozdania z dotychczasowych wpływów podatkowych starostowie i pełnomocnicy powiatowi do spraw podatku gruntowego.

Podane przez nich dane cyfrowe w zupełności potwierdzają fakt uchylania się większości rolników od uiszczenia należności.

Niektórzy sprawozdawcy tłumaczyli tę abstynencję intensywną pracą na roli, która jest już na ukończeniu. Część rolników powstrzymuje się też z płaceniem podatku w oczekiwaniu na ulgi. (l.)

Ubezpieczenia emerytalne

dla ludności polskiej

pochodzenia miejscowego

Na odbytej ostatnio konferencji w sprawie wcielenia kół opieki nad ludnością polską pochodzenia miejscowego do okręgowej organizacji PZZ w wojew. olsztyńskim przedstawiciel Ubezp. Społ. podał do wiadomości, że zweryfikowani dawni obywatele niemieccy, którzy swego czasu nabyli prawa z tytułu ubezpieczeń emerytalnych robotników i pracowników umysłowych, jak również — nieszczęśliwego wypadku przy pracy, mają prawo wnosić roszczenia o wznowienie przyznanych rent przez inst. niemieckie.

Mogą ubiegać się o rentę Polacy pochodzenia miejscowego, którzy ich dotąd nie otrzymali, jakkolwiek mają ku temu bezsporne prawa.

Zarząd Ubezp. Społ. w Gdańsku przyznał już byłym obywatelom Rzeszy około 3.000 rent i wypłaca na teren województwa olsztyńskiego z tego tytułu ok. 8 mil. zł mies.

W ten sposób załatwiono sprawę zabezpieczenia na starość trzech tysięcy byłych pracowników państwowych, kolejowych i samorządowych, zatrudnionych ongiś w Niemczech.

Jutro w piątek

w 30 rocznicę

Rewolucji Listopadowej

● **Uroczysty capstrzyk z pochodniami o godz. 18 na pl. Wolności z udziałem partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych — wyższych klas szkół średnich i zw. zawodowych, wojska.**

Organizacje stawią się z pocztami sztandarowymi.

● **Po przemówieniach przedstawiciela Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i przedstawiciela Bloku Stronnictw Demokratycznych wyruszy pochód trasą — Pl. Wolności, Stalina, Partyzantów, 1-go Maja, Pl. Jedności Słowiańskiej, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu.**

● **Następnego dnia, w sobotę, w Teatrze Miejskim odbędzie się o godz. 16 uroczysta akademia. Program akademii zamieścimy jutro.**

DEPTAKI

U progu roku szkolnego w Olsztynie konstatujemy pewne zjawisko w życiu naszej uczącej się młodzieży, które wprawdzie występowało już i w roku ubiegłym, ale w skali o wiele mniejszej.

Wystarczy przejść się w godzinach popołudniowych, a nawet wieczornych po ulicach miasta, aby stwierdzić, że w ruchu ulicznym na pewnych odcinkach śródmieścia przytłaczająco dominuje młodzież.

Parami i gromadkami, fala za falą, powolnym spacerowym krokiem wydeptuje młodzież płyty chodników w ciągu długich godzin zmierzchu i wieczoru — tam i z powrotem, tam i z powrotem — nadając niektórym ulicom śródmieścia charakter „sztubackiego deptaka".

Przypominamy sobie owe „deptaki" — swoiste szkoły bezmyślności i ulicznej bufonady — z lat przedwojennych, kiedy w każdym najmniejszym nawet miasteczku młodzież szkolna (a raczej jej określony odłam) opanowywała w pewnych godzinach jakąś wybraną przez siebie ulicę.

Przyczyną tego zjawiska, niewątpliwie szkodliwego z punktu widzenia wychowawczego i społecznego, było zawsze to samo: brak opieki nad młodzieżą poza szkołą, brak świetlic, brak godziwych rozrywek, którymi można by wypełnić wolne od pracy godziny.

Fakt, że owe deptaki „wychowywały" całe generacje młodzieży — nie powinien osłabiać naszej czujności wychowawczej i społecznej, nie powinien odsuwać od nas tego zagadnienia, które w nowej Polsce Ludowej musi znaleźć swoje pozytywne rozwiązanie.

Tłok na deptakach olsztyńskich — to dzwonek alarmowy dla wychowawców, rodziców, organizacji młodzieżowych, całego społeczeństwa.

Musimy więcej dołożyć starań, wysiłków, pomysłów i zapału, aby zapewnić jak największej rzeszy młodzieży szkolnej godziwe rozrywki, szlachetne zainteresowania, możliwości wyżycia się w innej atmosferze, niż wytwarza ulica.

Nie możemy dopuścić, aby w miastach Ziem Odzyskanych zakorzeniała się zła, przedwojenna tradycja sztubackich deptaków.

Wł. M.

Trolleybus do Kortowa

jeszcze w tym miesiącu

Jak się dowiadujemy, w końcu bieżącego miesiąca Kortowo otrzyma połączenie trolleybusowe ze śródmieściem Olsztyna.

Na razie na nowej linii kursować będzie jeden trolleybus. (z.)

Polski Związek Zachodni

ujmuje w swoje ręce koordynację

akcji opiekuńczej

nad ludnością autochtoniczną

Na terenie naszego województwa prosperuje od szeregu miesięcy sto z górą kół opieki nad Warmiakami i Mazurami, które pracowały dotąd luźnie pod protektoratem ob. wojewody i jego w tej dziedzinie organu — Wydziału Wojskowego.

Mając w swym zakresie analogiczne zadania z oddziałami i kołami Polskiego Związku Zachodniego — te rozproszone ogniwa pożytecznej pracy społecznej nie były ze sobą powiązane żadną organizacją o zasięgu regionalnym, która by koordynowała ich odosobnione wysiłki.

Z inicjatywy wojewody olsztyńskiego mgr. W. Jaśkiewicza dotychczasowy stan rozproszenia tych placówek ulega gruntownej zmianie.

Na odbytej naradzie przedstawicieli wymienionych kół z udziałem czynników samorządowych, społecznych i politycznych prezes zarządu okręgowego PZZ ob. B. Steinman na wniosek ob. wojewody poddał pod rozwagę zebranych projekt koordynacji prac kół opieki nad ludnością autochtoniczną — przez okr. zarząd PZZ.

Po przemówieniu ob. Steinmana rzecznik okr. zarządu PZZ w Olsztynie prof. Z. Dębski w treściwym referacie skreślił dotychczasową działalność reprezentowanej przez siebie instytucji, jej rozwój organizacyjny i zamierzenia na przyszłość.

Z przemówienia jego dowiadujemy się, że PZZ na naszym terenie wykazuje stały i szybki rozwój i w miarę tego rozwoju rozszerza i pogłębia swą działalność. Z kilkunastu członków w r. 1945 osiąga w chwili obecnej 4.500 członków, zogniskowanych w 9 obwodach powiatowych, działających niejako autonomicznie dla potrzeb swego terenu.

Nie poprzestając na dotychczasowych osiągnięciach okr. zarząd PZZ dąży wytrwale do umasowienia organizacji tak, aby swym zasięgiem pokrywała wszystkie najdalsze zakątki województwa.

Na działalność okr. zarządu PZZ składają się następujące pozycje:

● Akcja repolonizacyjna w Domach Społecznych tej organizacji, oraz za pośrednictwem wakacyjnych obozów akademickich, i harcerskich.

● Bezpłatny rozdział czasopism i wydawnictw PZZ.

● Zakup książek i podręczników dla najuboższej dziatwy szkół powszechnych.

● Doraźne zapomogi pieniężne; subwencjonowanie wycieczek młodzieży szkolnej do Polski centralnej; pomoc w repatriacji ludności autochtonicznej do kraju i udział w akcji weryfikacyjnej.

● Obrona interesów ludności autochtonicznej; udzielanie porad prawnych itp.

Koszty związane z działalnością PZZ na terenie województwa w okresie od 1 lipca do 31 października br. wynoszą 366 385 zł. Na poczet tej kwoty ze składek członkowskich wpłynęło w tym okresie zaledwie 31.365 zł. Reszta pochodzi z dań i opłat całego społeczeństwa polskiego.

Przyznanie nam nowych zasobów pieniężnych na akcję społeczną w okręgu uzależnione jest w dużej mierze od rozwoju organizacji na terenie województwa.

Po przeprowadzeniu dyskusji zebrani jednogłośnie uchwalili przekazać obowiązek koordynacji działalności kół opieki nad ludnością autochtoniczną — okręgowemu zarządowi PZZ i na wniosek przewodniczącego dokonali wyborów tymczasowego zarządu olsztyńskiego obwodu PZZ dla czynnych kół miejskich i mogących powstać na terenie wsi.

Do zarządu obwodu, który obejmie zarówno miasto, jak i powiat, weszły następujące osoby: starosta Domini, dyr. PDT Wilk, dyr. Lisowski oraz ob. ob.: Milewski i Kotowski. Do Komisji Rewizyjnej obrani zostali ob. ob.: Smolka, Błażejewski, red. Wł. Mroczkowski, oraz zastępcy: kpt. Szyszko i Krajewski.

(l.)

Zjazd pracowników leśnych

wytyczył nowe drogi

gospodarki planowej

na Warmii i Mazurach

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej OKZZ w Olsztynie rozpoczął swe obrady II zjazd okręgowy pracowników leśnych: nadleśniczych i inspektorów dla wykreślenia wytycznych ogólnej linii prac w nadchodzącym roku gospodarczym.

Obrady zagaił inż. Novak, dyrektor okręgu olsztyńskiego Lasów Państwowych, witając przybyłych gości z Warszawy, przedstawicieli wojewody olsztyńskiego, OKZZ, partii politycznych i instytucji oraz zebranych pracowników.

Przemówienia powitalne wygłosili: insp. Karnej (przedstawiciel ministra Lasów), naczelnik Lisiewicz (przedstawiciel wojewody), ob. Nowaczek (zarząd gł. Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przem. Drzewnego) i ob. Nziołomski (OKZZ).

REFERAT DYREKTORA INŻ. NOVAKA

Następnie dyrektor inż. Novak wygłasza obszerny referat, omawiający sprawy ogólne, programowo-gospodarcze, społeczno-polityczne i personalne.

Nakreśliwszy trudności i przeszkody początkowej fazy pracy, graniczącej częstokroć z indywidualną improwizacją, mówca przeszedł do analizy zagadnień bieżących, które wyłaniają się w trakcie przestawienia pracy na tory gospodarki planowej.

Znaczenie gospodarki leśnej w całokształcie naszego życia gospodarczego jest ogromne. Wystarczy wspomnieć, że lasy zaopatrują w drewno przemysł chemiczny, papierniczy, włókienniczy, zapałczany, budowlany stolarski, nasze kopalnie i kolejnictwo.

Z tym właśnie wiąże się konieczność jednolitego i ogólnokrajowego planowania w gospodarce leśnej z punktu widzenia interesu publicznego i to jest całkowicie wystarczającym uzasadnieniem dokonanego dzisiaj upaństwowienia lasów i stworzenia jednego ośrodka dyspozycyjnego — Ministerstwa Lasów.

Wzrastające z dnia na dzień potrzeby gospodarcze zmuszają do wprowadzenia oszczędnego i planowego gospodarowania drzewem, które należy używać tylko w tych wypadkach, kiedy technika nie posiada możliwości wytworzenia materiałów zastępczych.

W dalszym ciągu swego referatu inż. Novak przeszedł do omówienia zagadnień społecznych, ostro piętnując postępowanie niektórych jednostek, które powodując się względami czy to koniunkturalnymi czy też osobistych uraz lub wyobrażeń politycznych, stanowią przeszkodę w dalszym rozwinięciu prac, a tym samym działając na szkodę narodu.

Ze spoistości pracowników leśnych z całym polskim światem pracy wynika ideowe i społeczne podłoże pracy zawodowej. I dlatego nie może być obcy leśnikom, rozproszonym wśród włościaństwa polskiego, postęp społeczny wsi, jej stopa i styl życia, kultura duchowa i materialna.

Pracownik administracji leśnej powinien w wiadomości chłopa polskiego zatrzeć przedwojenny obraz policyjnie nastawionego gajowego czy leśnika, a dokona tego przez realny współudział w życiu wsi, w jej trudach i radościach.

Szczególną uwagę należy poświęcić sytuacji ludności autochtonicznej, wpływając uświadamiająco na element napływowy w duchu jedności narodowej i celowej repolonizacji.

Inż. Novak zaapelował do zebranych o żywszy udział w życiu politycznym kraju, przechodzącego w swych dziejach okres przełomowy, po czym omówił zadania, jakie nakłada na administrację leśną woj. olsztyńskiego 3-letni plan odbudowy, wyrażając pewność, że zadania wspólnym wysiłkiem wszystkich zostaną wykonane.

PRZEMÓWIENIE WOJEWODY

Po referacie ob. dyrektora zabrał głos przybyły w międzyczasie na zjazd wojewoda olsztyński mgr. W. Jaśkiewicz.

Po powitaniu zebranych, ob. wojewoda poruszył kolejno szereg zagadnień z zakresu gospodarki leśnej województwa, które według jego zdania wymagają specjalnej uwagi czynników zainteresowanych. (mag.)

(Dalszy ciąg obrad w numerze jutrzejszym).

Wystawa artystów-plastyków

na Zamku

Jak się dowiadujemy, w Muzeum Mazurskim na Zamku olsztyńskim w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 11 nastąpi otwarcie wystawy malarstwa, grafiki, rysunku i rzeźby.

Wystawę organizuje Zw. Zaw. Artystów Plastyków w Olsztynie zapraszając do wzięcia udziału wybitniejszych artystów plastyków z Torunia.

Udział w wystawie wezmą: Borysowski, Dorgiewicz, Firlej, Horno-Popławski, Jamontt, Kossowska, Niesiołowski, Przybył i Tomkiewicz (Toruń); Ilkiewicz, Popkowski, Skurpski, Zielińska (Olsztyn).

Dalsze wiadomości o nowej wystawie olsztyńskiej podamy w sobotnim numerze naszego pisma.

Przeciążona winda urwała się

Tragiczny wypadek przy budowie

2 osoby ranne

W ubiegły wtorek około godz. 11 wydarzył się w Olsztynie na ul. Orkana nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ dwaj robotnicy ob. ob. Zawadzki i Szrajber, zatrudnieni przez firmę „Budowa" przy pracach remontowych w magazynie Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.

Po skończeniu robót na parterze, obaj robotnicy wsiedli do nieukończonej jeszcze windy z zamiarem wzniesienia się na górne piętra, celem dalszego kontynuowania swej pracy.

Niezbyt dokładnie umocowana winda, nie wytrzymując ciężaru, zerwała się, powodując swym upadkiem ciężkie obrażenia cielesne obu robotników.

Ranni Zawadzki i Szrajber zostali natychmiast przewiezieni do Szpitala Wojewódzkiego.

Śledztwo w tej sprawie w toku. (z.)

PSI PRZEGLĄD

ujawnił wczoraj talenty

Czworonogich myśliwych

Hałas, poszczekiwania i skomlenia we wszelkich tonacjach i odcieniach: od basowo-ochrypniętych do wysokich i piskliwych, od radosnych do żałośliwych.

Tak się rozpoczął wczorajszy przegląd psów myśliwskich w Olsztynie.

Czworonożnych okazów zebrało się nie wiele. A jednak oko wytrawnego myśliwego z lubością oglądało smukłe ciała chartów, prężne — wyżłów.

Komisja klasyfikująca przystąpiła do badania psów, ich wartości, wieku, rasy, pochodzenia. Wszystkie cechy były skrzętnie notowane w specjalnym rejestrze, który umożliwi ścisłą ewidencję zgłoszonych psów i ułatwi hodowlę.

Na pierwszy ogień „poszedł" Rex, wyżeł, jasny tygrys — jak orzekła komisja. „Jasny tygrys" — określa kolor sierści zwierzęcia. Badanie jest bezwzględne. Łapy, zęby, sierść, wszystko jest przedmiotem rozważań.

Jako drugi wystąpił — Ajax, własność p. Mielacha z leśnictwa Wnykowo, pow. Szczytno (p. Mielach jest również właścicielem Rexa). Piękny okaz wyżłego rodu o ostrowłosej sierści.

Komisja jest pełna zachwytu i Ajax dostaje notę dobrą, która określa wartość hodowlaną psa.

A tymczasem pozostała gromadka skomli z niecierpliwości, i zawiera przygodne znajomości ze swymi towarzyszami niedoli. Widzimy wśród nich jamnika, który, jak twierdzi jego właścicielka, ma na sumieniu już nie jednego zająca i potężnego Sambora, wilka.

Przegląd trwa. Co raz to nowe psy stają przed komisją. (mag.)

Czy jesteś już członkiem RTPD?

Z ostatniej chwili

Sukces

Teatru Polskiego

TELEFONUJĄ NAM:

PRAGA. — W ub. wtorek przed wypełnioną po brzegi widownią opery w Pradze Czeskiej odbyła się premiera wielkiego widowiska ludowego „Krakowiacy i górale" w inscenizacji Leona Schillera.

Przedstawienie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony praskiej publiczności.

Przed rozpoczęciem spektaklu gości polskich powitał min. Nejedly. Między III i IV aktem, kiedy na scenę wniesiono wiązanki kwiatów, do zachwyconych widzów przemówił Leon Schiller.

Migawki

Powrót

„... kiedy syn marnotrawny powrócił do ojca swego, uderzył czołem przed nim i zapłakał".

Dlaczego zapłakał syn marnotrawny najmilsi Czytelnicy? Bo czołem uderzył o kamień, którego z powodu braku jednej z 650 lamp, dotychczas w Olsztynie nie zawieszonych, nie mógł na ulicy przed domem ojca swego zauważyć.

Oto powracam, o Czytelnicy, jako ten syn marnotrawny na łono „Życia" wraz z Damianem, który aż przez dwa dni był naczelnikiem kwaterunku i mimo to mieszkanie otrzymał, z Józiukiem Matołtowiczem z „prowincji", z rudym blondynem wagi półciężkiej i panną Manią, z p. Krówką, urzędnikiem, niestety, państwowym, z łysym obywatelem ze szpicbródką, który trzy spółdzielnie w międzyczasie założył, ale dopiero po czwartej usiadł i wielu mymi serdecznymi przyjaciółmi, do których z ubolewaniem zaliczyć nie mogę moich współlokatorów.

Powracamy do „Życia", albowiem nic nie stoi na przeszkodzie, jak powiedział mgr Alojzy Kieturka, żeniąc się po głębszym namyśle z wdową.

„Groźne to skądinąd zwierzę spełnia rolę pożyteczną, wyjadając poczwarki i gąsienice szkodników" — pisze w swej rozprawie o dziku kol. „mag" („Życie" Nr 183, str. 3, 2 szpalta, wiersz 10 od dołu). I tyle jest słów na dzień dzisiejszy.

DZIK

Dzień Olsztyna

MIEJSKI KOMITET POMOCY ZIMOWEJ UKONSTYTUOWANY

W dniu 4 bm. odbyło się pod przewodnictwem ob. Kruczyńskiego przew. MRN zebranie organizacyjne Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej, na które przybyli przedstawiciele kilkunastu urzędów i instytucji olsztyńskich.

Na zebraniu ukonstytuowało się prezydium Komitetu i dokonano podziału funkcji. (mj)

WYNIKI ZBIÓRKI

W dniu 2 bm. Komitet Opieki nad grobami bojowników o wolność przy wydatnym współudziale olsztyńskiego okręgu PCK w ramach obchodu Święta Zmarłych zorganizował uliczną zbiórkę.

Ogółem zbiórka dała zł 57.678.50.

NOWY REGULAMIN

W najbliższych dniach w tramwajach oraz trolleybusach ukaże się regulaminy określające obowiązki obsługi wozu, jak również i pasażerów.

Nowe regulaminy opracowuje Dyrekcja Przedsiębiorstw Miejskich. (o)

9 POŻARÓW

Jak się dowiadujemy, w przeciągu ub. miesiąca Miejska Zawodowa Straż Pożarna była czynna przy likwidowaniu 9 pożarów oraz udzieliła pomocy w 14 innych wypadkach. (z)

PŁYNIE WODA

Od kilku dni rynsztokiem przy pl. Jedności Słowiańskiej spływa brudna, cuchnąca woda, pochodząca ze ścieku należącego do Sądu Grodzkiego.

Czy nie można było temu zaradzić? (o)

KORZYSTAJMY Z BIBLIOTEKI TOW. PRZYJ. POLSKO-RADZIECKIEJ

Przypominamy, że Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej posiada bogatą bibliotekę, z której korzystać mogą za minimalną opłatą wszyscy znający język rosyjski.

Biblioteka mieści się w biurze Towarzystwa al. Stalina 7. (m.g.)

ZABAWA W TEATRZE

Doszło do naszej wiadomości, że Zw. Uczestników Walki Zbrojnej urządza w dniu 8 bm. w sali Teatru Miejskiego zabawę taneczną.

Ograniczona ilość zaproszeń (300), niespodzianki i atrakcje — oto zalety tej zabawy.

Honorowym gospodarzem będzie dowódca Dywizji płk. Garbowski.

„DŁUGA" ZGUBA

Nasi czytelnicy uczniowie lic. komunikacyjnego złożyli w Redakcji znalezioną w lasku na odcinku ulic Oficerskiej i Natalii taśmę pomiarową długości 10 m.

Zguba jest do odebrania w sekretariacie Redakcji.

Z wędrówek po Warmii i Mazurach (1)

WŚRÓD RODZINY SIEROCEJ

Zwiedzamy w Bartoszycach ośrodek szkoleniowo-wychow. RTPD

Ośrodek Wychowawczo-Szkoleniowy Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci w Bartoszycach obejmuje obecnie kompleks 7 dużych, dwupiętrowych bloków, z których cztery są już odremontowane.

W jednym znajdują się szkoły, drugi ma przeznaczenie gospodarczo-administracyjne, a w dwóch pozostałych mieszkają dzieci i młodzież.

Gwar i śmiechy skusiły mię do o minięcia zwykłej drogi urzędowej i skierowania się, zamiast do kierownictwa, wpierw do wesołej dziecięcej gromadki.

Nie zabawa jednak była powodem głośnego śmiechu i gwaru — to kilkunastu chłopców zajętych by łoskaniem fasoli, w dużej gospodarczej szopie. Wszyscy ubrani w krótkie, skórzane unrrowskie koszuszki, kruszyli szybko w czerwonych rękach trzeszczące strąki.

Lekkiej pracy nie traktowali jednak zbyt poważnie i żółte grochowiny sypały się co chwila na pochylone głowy.

Z krótkiej rozmowy dowiedziałam się, że to łuskanie trwa już kilka dni, a przed tym ta grupa razem z innymi pracowała „na majątku".

— Bo my tu mamy swój majątek i krowy i konie — objaśnia rezolutny Mietek, prowadzący mię chwilę po tym do kancelarii.

Kancelaria mieści się w t. zw. bloku gospodarczym, gdzie znajduje się również kuchnia, jadalnie, magazyny, szwalnia, a tymczasowo również świetlica, połączona z salą gier i zabaw.

W SYPIALNIACH

W pozostałych dwóch blokach mieszkają dzieci i młodzież. Dziewczęta na pierwszych piętrach, chłopcy na drugich. Dla stworzenia bardziej rodzinnej atmosfery rozmieszczono sypialnie dziewcząt starszych obok najmłodszych, żeby „starsze siostrzyczki" mogły się młodszymi opiekować.

Obok każdej sypialni znajduje się pokój, zwany gospodarczym, gdzie trzymane są rzeczy osobiste danej grupy, a który po odpowiednim urządzeniu ma otrzymać charakter prawdziwego pokoju rodzinnego.

Sypialnie są na ogół nie wielkie, mieszczące do dziesięciu łóżek, ale są i większe, a jedna, chłopięca, ma nawet 26 łóżek. Łóżka wyłącznie polowe, zaścielone w równą „kostkę", nawet u „pierwszaków". Łóżka dziewcząt pokrywają zielone amerykańskie kołdry, a łóżka chłopców, pojedyncze lub podwójne — wełnianę koce.

Wszystkie sypialnie przybrane są pachnącą zieloną choiną, która jest jedyną ozdobą wszystkich sal ośrodka, poza zawieszonymi w kilku oknach niebiesko-czerwonymi firankami z bibuły. Gdzieniegdzie w sypialni dziewczęcej zdobi tylko ścianę mała, kolorowa, papierowa wycinanka. Poza tym nic. A szkoda. Pokoje zyskałyby na przytulności i zatraciłyby swój, mimo wszystko, koszarowy charakter.

Jest właśnie pora przedobiednia, kiedy wszystkie grupy ściągają do swoich pokoi. Młodsi ze spaceru, starsi od zajęć. Daje to doskonałą okazję do gawędy.

WŚRÓD „PIERWSZAKÓW"

Wchodzimy do sypialni chłopców-pierwszaków. W pokoju cisza. Wszyscy siedzą skupieni na dwóch łóżkach. Jakiś starszy chłopiec czyta. Jest to historia małej sarenki, która złamała nóżkę i przez dobre dzieci została wyleczona.

Okazuje się, że „lektorem" jest 15-letni Kazimierz Cmachel, uczeń I-szej klasy Liceum dla wychowanków zakładów RTPD. Mimo, że sam jeszcze jest prawie dzieckiem — poważnie przejmuje się już swoją rolą wychowawcy. Dostał właśnie pod opiekę tę grupę chłopców i ma się nimi zajmować przez dwie godziny dziennie. Właśnie teraz wrócili z „pracy" przy uprzątaniu boiska, gdzie grabili i zwozili taczkami suche liście.

Młody wychowawca — to już stary wychowanek zakładów sierocych. Pochodzi z Tarnopola, lecz w czasie wojny, po stracie rodziców, zawędrował aż na Ural, gdzie zaopiekował się nim Polski Dom Dziecka. Po powrocie do kraju przebywał 2 lata w internacie RTPD w Warszawie, a teraz od kilku miesięcy jest tutaj. Z tego wychowanka napewno RTPD będzie miało pociechę.

GAŁGANKOWE LALKI

Dziewczęta „pierwszaczki" są jeszcze bardziej ożywione. Kręcą się po pokoju, jak małe sroczki, i opowiadają, gdzie były na spacerze i co widziały, pokazują swoje lalki, zmajstrowane pięknie z kilku szmatek przez Jadzię Zalewską.

Wszystkie też są jeszcze pod wrażeniem wczorajszego święta — święta RTPD. Dzieci tańczyły, śpiewały, mówiły wierszyki, starsze też deklamowały.

— Jak pani chce, to możemy swoje przedstawienie pokazać.

I już grupka małych dziewczątek ustawia się w kółko, przychodzi jeszcze mały Jacuś i rozpoczyna się śpiewna inscenizacja o Jasiu-Muzykancie.

KWARANTANNA

Najmłodsze kilkuletnie przedszkolaki przechodzą właśnie szkarlatynową kwarantannę, ale ponieważ, jak się okazało, jest to właśnie ostatni dzień kwarantanny, wchodzimy bez obawy do tego gwarnego izolatorium.

Wita nas radosny pisk, bo dzieci stęskniły się za widokiem obcych twarzy — i głośne dopytywania: — Czy dostaniemy cukierki? Nie jedna mała rączka sięga nawet do kieszeni płaszcza.

Okazuje się, że przybyła tu niedawno duża grupa dzieci z Zakładu Boduena z Warszawy, gdzie liczni goście przynosili dzieciom cukierki, stąd to przyzwyczajenie, jak małych osłodzonych wiewiórek.

Kończymy naszą wędrówkę po labiryncie pokoi i długich korytarzy, stwierdzając, że pokoje są jasne i czyste. Otwarte okna w sypialniach wpuszczają obficie świeże powietrze, a ciepłe kaloryfery nie dopuszczają do wychłodzenia sal. **(Ja)**

SPORT * SPORT * SPORT

LOS OBOZU OLIMPIJSKIEGO W OLSZTYNIE

zależy od mobilizacji dobrej woli całego społeczeństwa

Wyznaczenie Olsztyna na ośrodek przygotowań olimpijskich naszych lekkoatletów jest nie lada zaszczytem dla naszego miasta i nie lada obowiązkiem. Trzeba bowiem 20 młodym ludziom obojga płci zapewnić nie tylko mieszkanie, wikt i opierunek, ale również pracę i naukę.

Woj. Urząd WF i PW daje pierwsze. Uczestnicy obozu, których część już zjechała do Olsztyna, zakwaterowani są w gmachu WUWF i tamże żywieni. Natomiast sprawa zatrudnienia olimpijczyków w okresie prawie 7 miesięcy należy do społeczeństwa.

Dlatego też mjr. Giedgowd, dyr. WUWF, zwrócił się do czynników oficjalnych województwa i miasta o przejęcie opieki nad obozem w formie t. zw. Rady Opiekuńczej. Weszli do niej wojewoda olsztyński, prezydent miasta, dowódca Dywizji, przedstawiciel Woj. Rady WF i PW, prezes MOZL, dyrektor OUL.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wicewoj. B. Korolewicza-Wilamowskiego pierwsze posiedzenie Rady Opiekuńczej, na którym mjr. Giedgowd zapoznał zebranych z trudnościami organizacyjno-gospodarczymi obozu, które tylko mobilizacja dobrej woli całego społeczeństwa może przezwyciężyć.

Przede wszystkim część lekkoatletów nie znalazła dotąd pracy w Olsztynie i tak Gburkówna z zawodu księgowa, Sinoradzka — pracownik spółdzielczy, Kuźmicki — student SGH (2 lata), Adamczyk — technik lotniczy i kreślarz. Obecni na zebraniu członkowie Rady Opiekuńczej zobowiązali się do znalezienia pracy dla pozostałych zawodników. Kielasem zaopiekował się dyr. Kotowski (poczta), Dzwonkowskim — dyr. Rogowski (OUL), Kiszką — Zarząd Miejski, Małeckim — płk. Garbowski (Dywizja).

Sprawa studiów na SPA ewentualnie nauki w liceum została już uprzednio pomyślnie załatwiona przez Kuratorium. Należy więc jedynie zaapelować do urzędów i instytucji, aby zgłaszały zapotrzebowania na sportowców, którzy wymagającymi pracownikami nie będą, a coś tam jednak potrafią zrobić.

Przykra jest rzeczą prosić. Zwłaszcza, gdy prośba staje się przysłowionym grochem o ścianę. Niemniej Rada Opiekuńcza postanowiła wezwać instytucje i urzędy do dostarczenia samochodów i w miarę możliwości — ludzi do pracy nad wykończeniem hali sportowej.

Kluby zawiodły. Jedynie Społem zdobyło się raz na auto. Parę razy gimnastykowali się z łopatą ZWM-owcy i OMTUR-owcy. To wszystko. A hala musi być odnowiona. Pamiętajmy, że od nas, od Olsztyna, w znacznej mierze zależy wynik obozu olimpijskiego, a stąd i wyniki reprezentantów Polski na igrzyskach w Londynie. **(g)**

W niedzielę: Olsztyn — Ostróda

międzymiastowy mecz piłkarski

Piłkarskie reprezentacje dwóch najsilniejszych w Okręgu Mazurskim ośrodków: Ostródy i Olsztyna, zmierzą się w Olsztynie na Stadionie WF w niedzielę dnia 9 bm. Mecz zapowiada się bardzo interesująco ze względu na to, że obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Dotychczas jakoś nie dochodziło do bezpośrednich spotkań między Olsztynem a Ostródą, to też niedzielne, pierwsze z tej serii spotkanie oczekiwane będzie niewątpliwie przez szerokie rzesze miłośników piłki z niecierpliwością.

Reprezentacja Ostródy oparta na drużynie mistrza Okręgu „Sokoła" uzupełniona najlepszymi graczami ZZK i CW WOP, będzie trudnym orzechem do zgryzienia dla jedenastki Olsztyna, wynik więc niedzielnego meczu stoi pod znakiem zapytania.

Skład naszej reprezentacji został już ustalony i przedstawia się następująco: Gutkowski (Zryw), (Echaust — Druk.); Zyskowski (KKS), Szydlik (KKS), Bryłka (Społ.); Sobczyk (Pog.), Krawczyk (Sp.), Książek (Sp.), Bałtrun (KKS), Sikora (Pocisk); rez. Baranowski (Pog), Drzała (Sp.), Stokinger (KKS).

Skład ten jest obecnie najsilniejszy. Czy nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, przekonamy się w niedzielę. Mecz rozpocznie się o godzinie 13 punktualnie. **(B.N.)**

Wyróżnienie

(Od naszego korespondenta)

Na odprawie wójtów i sekretarzy gminnych w Kętrzynie zostali wyróżnieni: wójt gminy Korsze, Jan Iwanowski i wójt gminy Lankiniko wo, Eliasz Dudrukowski, którym Wydział Powiatowy wypłacił po 5.000 zł jako premię za intensywną i pełną inicjatywy pracę, szczególnie w jesiennej akcji orki i siewu. (ma.)

Różyca świń

w pow. kętrzyńskim

(Od naszego korespondenta)

Ostatnio na terenie powiatu kętrzyńskiego zdarzają się wypadki zachorowań świń na różycę. Należy pamiętać o obowiązku meldowania o tym w gminie, co spowoduje przyjazd weterynarza, który przedsięweźmie środki ratownicze i zapobiegnie dalszemu rozwojowi różycy świń w powiecie. (ma)

Wyjątkowy urodzaj okopowych

6-kilogramowe buraki w pow. pasłęckim

Już parokrotnie pisaliśmy o wyjątkowym urodzaju w tym roku okopowych w naszym województwie. W miejscowych kołach gospodarczych kursuje nawet wersja, że pobiliśmy pod tym względem rekord ogólnopolski.

Na potwierdzenie tej wersji otrzymaliśmy list od jednego z naszych czytelników w pow. pasłęckim (wieś Potok Różyce), który donosi, że w zespole Różyce tego powiatu uzyskano wyjątkowo piękne okazy ziemniaków, których waga zbliża się do 1 kg.

Poszczególne egzemplarze buraków pastewnych dochodą do 6 kg wagi, a buraków cukrowych — do 4 kg **(l)**

Wypadki i przestępstwa

Dwaj panowie F i 8 żarówek

Kwestia oświetlenia sprawia trudności, jak wiadomo, nie tylko Zarządowi Miasta, lecz również i osobom prywatnym, cierpiącym z powodu dotkliwego braku żarówek elektrycznych.

Nic też dziwnego, że p.p. Mieczysław Fec, bez stałego miejsca zamieszkania i Adam Fugiel, pracownik Urzędu Poczt i Telegr. Nr 1, postanowili za wszelką cenę zdobyć kilka potrzebnych im żarówek.

Za teren działania obrano wieczorową szkołę powszechną dla dorosłych przy ul. Moniuszki.

Kiedy akcja dobiegała już końca i w kieszeni obu panów znalazło cichą przystań osiem żarówek, wykręconych z klas szkolnych, złodziejom zastąpił drogę woźny szkoły, Paweł Cynt, który wstał raniutko celem napalenia w piecach.

Usiłującego zatrzymać amatorów łatwego zarobku, p. Cynta złodziejaszkowie dotkliwie pobili. Zdążającemu na pomoc woźnemu, nauczycielowi Niedośpiałowi napastnicy paroma ciosami zbili okulary, pozbawiając go w ten sposób możności dalszego interweniowania.

Niestety, w czasie bójki z takim trudem zdobyte żarówki zostały rozbite, co spowodowało, że przez kilka dni szkoła była nieczynna. Obaj kombinatorzy zatrzymani zostali do czasu rozprawy sądowej. **(z.)**

2 lata za 5 dolarów

Sąd Okręgowy w Olsztynie rozpatrzył sprawę Józefa Złotkowskiego, b. listonosza Obwodowego Urzędu Pocztowego, oskarżonego o otworzenie listu z Ameryki, adresowanego na nazwisko Bronisławy Zakrzewskiej, oraz przywłaszczenia znajdujących się w nim pięciu dolarów.

Sąd skazał Złotkowskiego na dwa lata więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych również na przeciąg dwóch lat. **(z)**

Z sądów

Przez cztery lata znęcał się nad Polakami

teraz posiedzi

Po długim i uciążliwym śledztwie władze bezpieczeństwa aresztowały Karola Wiechmanna, oskarżonego o wrogą działalność na szkodę ludności polskiej.

Wiechmann w nieludzki wprost sposób traktował zatrudnionych u niego przez cztery lata, poczynając od 1940 r., we wsi Stare Bagnowo, pow. mrągowskiego Władysława Juszkiewicza i Michała Hyżyka.

Przymuszając swych pracowników do zbyt ciężkiej pracy, Wiechmann wydzielał im bardzo skąpe racje żywnościowe, co w konsekwencji ujemnie odbijało się na stanie zdrowia obu Polaków.

Osłabionych, do ostatnich granic wytrzymałości, okrutny sadysta łżył w najpotworniejszy sposób, a następnie oddawał ich w ręce policji celem wymierzenia im kary cielesnej.

Sprawę Wiechmanna rozpatrywał Sąd Okręgowy w Giżycku, skazując go na cztery lata więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na trzy lata. (z.)

Dzień Elbląga

Odbudowa dworca kolejowego

zostanie zakończona w roku przyszłym

Od szeregu miesięcy intensywnie prowadzona odbudowa spalonego dworca kolejowego w Elblągu została doprowadzona do pierwszego etapu. Na odbudowanym i pokrytym dachem gmachu zawisł już wieniec. Obecnie nastąpią roboty nad odbudową i urządzeniem wnętrza.

Spodziewać się należy, że otwarcie dworca nastąpi w połowie przyszłego roku. Pośpiech jest wskazany, ponieważ obecny barakowy dworzec nie może długo spełniać swego zadania (mx)

PRACOWITY MIESIĄC SŁUŻBY ZDROWIA

W ubiegłym miesiącu kolumna przeciwepidemiczna dokonała przeglądu w powiecie i mieście 192 posesji, 256 osób, 130 studzien, 149 ustępów i 15 śmietnisk. Przeprowadzono dezynfekcje i dezynsekcje 49 izb mieszkalnych. Skontrolowano: 61 sklepów spożywczych, 17 piekarni, 13 warsztatów rzeźniczych, 8 zakładów fryzjerskich, 5 restauracji W 26 wypadkach wydano terminowe zarządzenie usunięcia stwierdzonych usterek sanitarnych.

Zanotowano 2 wypadki malarii, 4 — płonicy, 3 — błonicy, 4 — róży, 1— jaglicy. (mx)

ZAGOSPODAROWANIE ZIEMI

Do 20 ub. m. osadnicy zaorali 5562 ha ziemi, zasieli 4190 ha; majątki państwowe zaorały 628 ha, zasiały 406 ha. Majątki inwestycyjne: zaorano 466 ha, obsiano 320 ha.

Ogółem na terenie powiatu obsiano 4.916 ha, z czego 3.982 ha żytem. (mx)

KRADZIEŻ DRUTU

Na podstacji Tramwajów Miejskich wykryto kradzież większej ilości drutu miedzianego. Natychmiast wszczynione śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawcy „szabru". Był nim Oskar Guss, b. pracownik tramwajowy. Guss przywłaszczył sobie drut z zamiarem wywiezienia go do Elbląga. Osadzono go w więzieniu. (mx)

ODWODNIENIE ŻUŁAW

Wielkie znaczenie dla podniesienia stanu gospodarczego powiatu posiada akcja odwadniania Żuław. Ogółem na terenie powiatu było zalanych 13.840 ha ziemi. Dotychczas odwodniono 12 000 ha, z czego znaczną część przez oczyszczenie starych lub przekopanie nowych rowów odwadniających.

Czynnych pomp odwadniających jest 31, 3 odremontowane oczekują na połączenie z siecią elektryczną; w remoncie pozostaje jeszcze 6 pomp. (mx)

Nie 9, ale 16 listopada

W numerze wczorajszym nasz korespondent z Iławy podał błędnie dzień, w którym w Iławie odbędzie się uroczystość nadania aktów własności.

Jak się dowiadujemy, uroczystości te na terenie naszego województwa odbędą się nie w niedzielę najbliższą, **lecz w niedzielę dnia 16-go listopada r. b.**

Oplombowane kino

w Mrągu

(Od naszego korespondenta)

W związku z popękaniem murów w budynku kina w Mrągu, komisja z CZK i OZK zarządziła nałożenie gipsowych plomb kontrolnych (25 sztuk), które w okresie 6 tyg. mają wykazać, czy kino jest zdatne do użytku publicznego.

Dla miłośników ekranu, kino więc jest zamknięte na przeciąg sześciu tygodni. Oby nie dłużej. (karo)

Egzaminy łowieckie

w Kętrzynie

(Od naszego korespondenta)

Ostatnio Koło Łowieckie zorganizowało kurs dla myśliwych, po czym odbyły się egzaminy. Na 47 uczestników kursu dwóch nie zdało i zostało zawieszonych w prawie polowania do następnych egzaminów.

Na wniosek zarządu Koła — Powiatowa Rada Narodowa wydała odezwę do ludności, mającą na celu ochronę zwierzyny, tępienie kłusownictwa i wnykarstwa. (ma)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR IM. JARACZA

„Przyjaciel przyjdzie wieczorem" godz. 19.30.

KINO „POLONIA"

„Wiosna", godz. 16, 18 i 20

KINO „MAZUR"

„Wyspa bezimienna" godz. 17 i 19.

MUZEUM NA ZAMKU — w niedzielę, wtorek i czwartek godz. 10-13. **WYSTAWA ŁOWIECKA** w godz. 10—19 w lokalu b. Teatru Młodych, Al. Zwycięstwa 5. **APTEKA DYŻURNA** — Fajertaga, Kolejowa 17. **STRAŻ POŻARNA** — telef. 22-22.

W ELBLĄGU

KINO „Bałtyk" — „Złota maska". **APTEKA DYŻURNA** — Mariańska, Królewiecka. **STRAŻ POŻARNA** — telef. 6 czynny całą dobę.

W WOJEWÓDZTWIE

OSTRÓDA — „Świt": „Marsylianka". **KĘTRZYN** — „Casino": „7 śmiałych". **GIZYCKO** — „Wanda": „Płomień nie zgasł". **LIDZBARK** — „Capitol": „Historia jednego fraka". **MORĄG** — „Adria": nieczynne. — **BISKUPIEC** — „Polonia": „Młodość T. Edisona". **SZCZYTNO** — „Grunwald": nieczynne. **MRĄGOWO** — „Raj": „Twardzi ludzie". **BARTOSZYCE** — „Rajka": „Zuch dziewczyna". **ORNETA** — „Lutnia": „Romans pajaca".

Radio

CZWARTEK, 6 bm.

6.00 Sygnał czasu. 6.05 gimnastyka, 6.15 wiadomości, 6.20 muzyka, 7.00 dziennik, 7.15 muzyka, 8.20 informacje, 12.03 wiadomości, 12 15 muzyka, 12.30 audycja muzyki ludowej, 16.00 dziennik, 16.30 muzyka radziecka, 19.10 audycja dla wojska, 19.40 chóralne rosyjskie pieśni ludowe, 20.00 dziennik, 20.50 muzyka polska, 21.45 utwory fortepianowe kompozytorów radzieckich, 22 06 muzyka taneczna. Z 03612

UWAGA KUPCY!

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA przypomina, że termin składania podań o zezwolenie na prowadzenie handlu mija 15 listopada b. r. Kto do tego czasu nie dopełni formalności będzie musiał zaprzestać prowadzenia handlu najpóźniej w dniu 15 b. m.

Winni dalszego prowadzenia handlu bez dopełnienia formalności podlegają karze, a przedsiębiorstwaich zostaną zamknięte. 1670-1

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski — Referat Aprowizacji podaje do wiadomości, że na karty dodatkowe D 3 (m. Olsztyn, R. C. A. i M. K.) w miesiącu listopadzie 1947 r. będzie wydawane świeże mleko w ilości 7 litrów na kartę (po ½ litra na kupon) przez Spółdzielnię Mleczarsko-Jajczarską „Społem", ul. Pieniężnego Nr 8 w/g rozdzielnika i w terminach:

	miasto Olsztyn i R. C. A.	M. K.
1 do 9. XI	kup. 3, 4, 5	6, 7, 8
10 do 16. XI	kup. 6, 7, 8, 9	9, 10, 11, 12
17 do 23. XI	kup. 10, 11, 12,	13, 14, 15
24 do 30. XI	kup. 13, 14, 15, 16	16, 17, 18, 19

Kupony niewykorzystane w podanych terminach tracą ważność. Jednocześnie odwołuje się ogłoszenie z dnia 4. XI. 1947 r. podane w Nr 187 „Życia Olsztyńskiego".

Prezydent m. Olsztyna
w/z (—) J. Smoleński
Wiceprezydent

1683-3

SPRZEDAM kozetkę i łóżko z materacem. Wiadomość: Jagiellońska 8, II p. 1682

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia na 3 pokoje, kuchnia. Oferty do Adm. „Życia" pod „Zamiana". 1681

CERAMIK z praktyką obejmie stanowisko kierownika cegielni, kaflarni, dachówczarni od zaraz. Oferty: Księgarnia „Stemar", Elbląg, Królewiecka 14 sub „Ceramik". 1674

ZAGINĄŁ chłopiec lat 10, 3 listopada, oczy niebieskie, na imię Alojzy. Ubrany w czarny płaszcz, szare długie spodnie, czarne trzewiki, czapkę narciarkę. Wszelkie wiadomości kierować: Plessner Andrzej, Olsztyn, Al. Warszawska 31 m. 8. 1675

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie mazurskie Nr 286, Szwankowski Wilhelm, Mrągowo, Lubelska 17 1638-1

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Spółdzielni „Własna Praca" nad Jeziorem Długim w Olsztynie ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę budynku mieszkalnego przy ul. Al. Przyjaciół 8 w Olsztynie (Stan surowy) w terminie do dnia 30. I. 48 r. Oferty należy składać do administracji Spółdzielni przy ul. Al. Przyjaciół 13, m. 1 do dnia 14. XI. r. b. do godz. 10-tej, gdzie też oferenci mogą otrzymać ślepe kosztorysy przetargowe w godzinach od 7 do 9 każdego dnia.

Za Zarząd Spółdzielni
(—) Wiesiołowski Bronisław
Prezes Zarządu

1684

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę odroczenia, wydaną przez R. K. U. Lidzbark Warm. oraz dowód osobisty, wydany przez Zarząd Gminy Wyszków, pow. Pułtusk, na nazwisko Rudnicki Jan, syn Bolesława, ur. 11.9.1926 r., zam. Orłowo, pow. Lidzbark Warm. 1650-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Mrąg na nazwisko Jankun Jan. 1923 r. 1659-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Lidzbark Warm. oraz dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Hilarowo na nazwisko Sołowiej Zygmunt, syn Hipolita, urodz. 2. II. 1916 r. 1689-1

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego, wydane przez Starostwo w Szczytnie na nazwisko Laska Jan. 1642-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową Nr. 137149, wydaną przez DOKP Olsztyn na nazwisko Gradowska Franciszka. 1680

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie pozostawionego mienia w Dołhe, pow. Sarny, woj. wołyńskie, wydane w Równem na nazwisko Kujawska Stefania. 1677

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Brodnica na nazwisko Markowski Edmund syn Jana, ur. 1918 r. 1678-2

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę zwolnienia z ZSRR, metrykę urodzenia, wydane w Wilnie, świadectwo ukończenia Szkoły Mech. w Wilnie, Baranowski Zygmunt. 1676

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Kętrzyn i odcinek zameldowania na nazwisko Nocha Antoni ur. 5. VI. 1923 r. 1659-2

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubioną pieczęć nagłówkową Zw. Inwalidów R. P. w Biskupicach, pow. Reszel. 1679

Czystość — to zdrowie!